Nr 16. Kraków, 21 Stycznia — Środa. Rok 1874.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów w. a.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .	zlr. 20 ct. —	zlr. 5 ct. —	zlr 2 ct. —
We Lwowie w Ajencyi „CZASU“	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
Pocztą w państwie austryackiem	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii . .	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się. **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Różanej, w domu pod l. 413; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel M. Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego, w handlach F. Wierzuchowskiego i Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU“ p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Prądze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko **ogłoszenia**: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*; w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte Nr. 2; w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*; w Frankfurcie u. M. p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 20 stycznia.

W dorocznym cyklu życia konstytucyjnego w Austryi, zwykła powtarza się przemiana: po krótkich i ciągle przerywanych naradach, reprezentacye krajów ustępują miejsca odroczonej, a zawsze zazdrosnej, nie tylko co do kompetencyi ustawodawczej, ale nawet co do czasu obrad, reprezentacyi państwa.

Zdawało się, że bezpośrednie wybory stały się murem rozgraniczającym te tak różne dążnością, bo odmiennego też charakteru organa konstytucyjne, zamykając sejmy w obrębie spraw prowincyonalnych. a przyznając Radzie państwa wyłączne i niezawisłe atrybucye polityczne. Walka jednak tych dwóch przeciwstawionych sobie czynników konstytucyjnych nie ustała wcale. Jeśli nie wszędzie tak stanowczo podjęto rękawicę rzuconą przez reichsratowskich centralistów jak w Tyrolu i Vorarlbergu, to jeszcze nie jest dowodem, aby którykolwiek z sejmów autonomicznych wyrzekł się swego prawa, i aby centralizacya znachodziła poparcie w reprezentacyach krajowych, okrom tych które zawsze były centralistycznemi. Jeśli Sejm galicyjski nie użył jedynego właściwego i możliwego rekursu, odwołania się do Korony, jeśli tak słabą i przypadkową większością nie dopuścił do komisyi wniosku zastrzegającego się przeciw bezpośrednim wyborom, to dla tego jeszcze nieporzucił swego autonomicznego stanowiska, a nikt na seryo utrzymywać nie może, aby przeszedł do obozu centralistycznego, uznającego wyłączność praw Rady państwa.

Sprzeczność tych dwóch reprezentacyj, krajowych i państwowej, już w samej ich nazwie spoczywa i musi do coraz to nowych doprowadzać starć i konfliktów. Nazwy te bowiem cechują wyśmienicie odmienne pojęcia o istocie monarchii i o zadaniu życia konstytucyjnego. Reprezentacye krajów i reprezentacya państwa, są to płody dwóch przeciwnych szkół i teoryj polityczno-socyalnych. Pierwsza z nich nie odłącza pojęcia państwa od pojęcia kraju, społeczności; owszem, w zupełnem dostrojeniu życia politycznego do stosunków realnych życia społecznego i narodowego szuka potęgi dla państwa, które według niej nie jest czemś odrębnem, ani samoistnem. Teorya ta ma za sobą nie tylko przykłady historyczne wszystkich dobrze zorganizowanych społeczeństw, które używały prawdziwej wolności, ale także powagę wielu myślicieli wykazujących, że wszelkie despotyzmy były wynikiem jakiegoś *absolutum*, postawionego po nad społeczeństwem.

W ostatnich czasach przeważyła zwłaszcza w Niemczech przeciwna doktryna, stawiająca po nad krajem, społeczeństwem, absolutum państwa. Walka tych dwóch teoryj wypadła w epoce, kiedy Austrya wyrzucona z dawnych kolei dorabiała się nowych form politycznych. Wnet też dwie te przeciwne dążności znalazły swój wyraz w dwóch odmiennych systematach reprezentacyjnych, reprezentacyi krajów i reprezentacyi państwa. W sejmach oszańcowali się ci, którzy idei państwa nie oddzielają od kraju, społeczności i narodowości; ale w państwie chcieliby znaleźć przystań dla wszystkich zbiorowych swobód i interesów, w zamian potędze jego dostarczając naturalnej podwaliny. Rada państwa zaś od początku w przeciwnym dążyła kierunku. Nie dał się też utrzymać związek wyborczy między tak sprzecznemi reprezentacyami; amputacya za pomocą bezpośrednich wyborów nie zakończyła walki, tylko utwierdziła dwa odmienne systemata reprezentacyjne, które jak dwa zaprzęgi ciągnące z przodu i z tyłu nie wyciągną wozu monarchii, raczej go rozerwać zdołają.

Różnica między temi reprezentacyami, między polityką sejmów autonomicznych a polityką Rady państwa polega jeszcze na tem, że kiedy pierwsze chcą wyrwać wóz monarchii z grzęskiej mielizny, aby go wyciągnąć na grunt historyczny, narodowy i monarchiczny — Rada państwa stara się go zawlec, że się tak wyrazimy, na grunt obcy do wozowni berlińskiego liberalizmu.

Zbytecznem byłoby dowodzić, że Rada państwa jest najmniej reprezentacyą monarchii i że w owem stawianiu absolutum państwa nad interesami zbiorowemi krajów, nie ma nawet wymówki, jakoby to czyniła dla zewnętrznej potęgi monarchii. Wszak rozpołowienie monarchii na dwie części jest przeważnie dziełem centralizacyi reichsratowskiej. Rada państwa przeto nie ma podstawy ani do wewnętrznych stosunków, ani do zewnętrznej polityki — ona jest świątynią owego berlińskiego bożyszcza, które nic z istotą monarchii nie ma wspólnego okrom chęci zawładnienia nią.

Nie będzie też miała otwierająca się jutro sesya Rady państwa interesu politycznego dla tych, którzyby pragnęli widzieć postępy samodzielnej polityki rakuskiej. Być może nawet, że ujrzymy przerwę w sporach konstytucyjnych z sejmami, okrom wiecznie otwartej kwestyi czeskiej. Sądzili bowiem centraliści, że tak prostym środkiem jak zmiana regulaminu Izby zdołają złamać prawno-polityczną opozycyę, rozpisując ustawicznie uzupełniające wybory w miejsce nieobecnych posłów. Świeże zwycięstwo najbardziej stanowczych abstencyonistów, jakiemi jest partya staroczeska, i tę rachubę omyliła.

Wszystko przeto zostaje niezmienione, o krok naprzód nie posunęła się sprawa organizacyi monarchii, mimo bezpośrednich wyborów. Natomiast cała waga, całe znaczenie przyszłej sesyi Rady państwa, polega na pytaniu, jak daleko ministeryum pójdzie w przedłożeniach do ustaw wyznaniowych? Od tego pytania zawisły wszystkie kombinacye stronnictw, ich stosunek do ministerstwa, a nawet możliwa kwestya kryzys gabinetowej. Zgoła nie chodzi tu o Austryę, o interesa monarchii, a nawet o spory wewnętrzne, konstytucyjne, jedynie tylko o owe absolutum bismarkowskiej teoryi państwa jako antitezy kościoła.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 15 stycznia.

Powróciwszy tylko co z carstwa które zwiedzałem, uważam za obowiązek i czuję potrzebę podzielić się za świeża wrażeniami tam doznanemi, z pismem jedynem, niestety, w kraju naszym, idącem stale w kierunku zachowania podstaw naszej przyszłości, jeżeli jeszcze w ogóle opatrzność w niezbadanych swych sądach i nam jaką przyszłość obmyśliła. Rozpisywać się nie myślę ani mogę w tej chwili, więc tylko treść ostateczną w kilka słów zbiorę.

Według tego com widział i słyszał a było nie trudno, bo się samo nawijało na każdym kroku, wierzyć muszę, że mamy z łaski opatrzności jeszcze przyszłość, mamy ją we własnem ręku, ale mamy ją obciążoną olbrzymiemi obowiązkami względem mianowicie tych społeczeństw, które chwilowo przywłaszczyły sobie jakoby inicyatywę ku wytyczeniu dróg dla nas, mamy przyszłość uwarunkowaną temi obowiązkami, o których acz mglisto marzyli już wieszczowie nasi, jako o obowiązkach narodu, męczennika i apostoła między narodami. Wszakże nie jest to apostolstwo tak zwanych nowożytnych ideij wolności, cywilizacyi i t. p. lecz apostolstwo starej wiary w posłannictwo Chrystusowe, apostolstwo oraz moralności i porządku. Potrzeba, mówiąc wyraźnie, ażeby Niemcy i Rosyanie widzieli w nas ludzi wiary, moralności i porządku; w tem, lecz tylko w tem leży zbawienie narodu; powiem więcej, w tem leży zbawienie społeczeństw samych, chcących jakoby przewodzić i panować nad nami.

Że społeczność niemiecka jest w stanie przejściowym, mogącym rozwinąć się w wielką epokę, ale również zakończyć się wielkim kataklizmem, o tém, ktokolwiek zimno patrzy, zdaje się, wątpić nie ma powodu. Nierównie cięższą i widoczniejszą jest choroba społeczeństwa, zwącego się russkiem *par excellence*, społeczeństwa rosyjskiego, aby nie rzec moskiewskiego. Co tam dziś jeszcze święte? ja nie wiem. Ot, co mi powiedział Moskal, wysoko położony, bardzo wysoko, a przytem człowiek rozumu i serca, bowiem są jeszcze i tam takie fenomena: „Wy Polacy! gdybyście byli zręcznie użyli połowę tych pieniędzy na chabary (tyle co kubany) ile na powstanie ostatnie zmarnowaliście, bylibyście sobie w Rosyi wszystko, może nawet Rosyę kupili!“ A zaś to wiadome, co sam minister sprawiedliwości powiedział o moskiewskich sądach i sędziach. Warto też przysłuchać się tam odczytom publicznym na cele dobroczynne, o hygienie w położnictwie, na które uczęszczają dwunastoletnie dziewczęta! o tak; wielki postęp. Warto niemniej widzieć jak z pod oka patrzy lada kacap na wszelką, czy duchowną czyto świecką powagę!

Krótko mówiąc, społeczność ta ciężko chora, i mało, nazbyt mało ma ludzi, którzy ten stan okropny widzą i czują; a ci, jednakże i inni w chwilach opamiętania, naszej, aczkolwiek zbolałej i sponiewieranej przez nich samych społeczności, jeszcze zazdroszczą i wiary i wiedzy i serca i rodziny i wszelkiej zacniejszej spójni bytu! Źle jest i u nas, bardzo źle; jednak jeszcze lud ogółem surowy, klasy średnie na rozstajnej drodze, a w klasie do sterownictwa narodowi powołanej wiele zepsucia, raczej rozprzężenia, ale też wiele bardzo wiele w porównaniu z innymi, zdrowych, na ciele i duszy silnych, do pracy zdolnych żywiołów. Ale pracy, pracy potrzeba, wielkiej pracy! Powtarzam, potrzeba aby Niemcy i Moskale poznali i widzieli w nas ludzi i naród wiary, moralności i porządku, a zwycięstwo i przyszłość po naszej stronie. Opatrzność nam, pieszczonemu dziecku, dała ziemię jakiej innym, jakiej nikomu nie dała, zdrową urodzajną we wszystko obfitą. Czy to darmo, tak bez celu? O nie! owszem, zażąda od nas Opatrzność ciężkiego rachunku a co dziś cierpimy, to jedynie prawie z własnej winy, gdyż poprawa nie tak trudna jak się wydaje a głównie od nas samych zawisła.

Wiedeń 19 stycznia.

(R.) Jak to zwykle bywa, wieczorna *Nowa Presse* najpierw donosi o wczorajszej naradzie ministrów pod przewodnictwem N. Pana, na której rząd otrzymał pozwolenie wniesienia ustaw konfesyjnych. Gdy szło o wniesienie reformy wyborczej, tenże sam dziennik również pierwszą i autentyczną podał wiadomość. I dzisiejsze doniesienie jest prawdziwem. Ministeryum istotnie otrzymało potrzebną sankcyę monarszą i niebawem wniesie przedłożenia. Niewiadomo jeszcze, czy to nastąpi we środę, czy na jednem z późniejszych posiedzeń. Nikt nie wątpił o tem, że N. Pan udzieli pozwolenia swego, albowiem wiadomo, że pozycya gabinetu jest niezachwianą i silną. Więc otrzymanie pozwolenia cesarskiego nie jest żadną zdobyczą, bo nie ulegało żadnej wątpliwości. Powątpiewano tylko przed miesiącem, czy rząd tak szybko wniesie przedłożenia wyznaniowe. Przyśpieszenie akcyi na polu wyznaniowem — naturalnie w granicach dość skromnych — zadowoli prasę tutejszą, która może zechce powiedzieć, iż presya jej i ciągłe naleganie i upominanie się o przedłożenie nie były całkiem bezowocnemi.

N. Pani wróciła z Monachium do Pesztu.

Berlin 17 stycznia.

(A.) Od dawna już nie przedstawiało żadne posiedzenie sejmowe tak wiele zajmujących szczegółów jak wczorajsze, z jednej bowiem strony interpelacya p. Biesenbacha wyświeciła postępowanie rządu w agitacyach przedwyborczych, z drugiej zaś ks. Bismark starał się w osobistej obronie odeprzeć zarzuty czynione mu częścią wczoraj, częścią zaś przed dwoma dniami przez posłów z frakcyi katolickiej. P. Biesenbach umotywował swe zapytanie, jakie środki przedsięwziął rząd do zagwarantowania prawem przepisanej wolności głosowania, faktami, przemawiającemi tak wyraźnie na niekorzyść rządu, iż cała sofistyka, jaką mieściła odpowiedź ministra oświecenia, zamiast zadowolnić bezstronnego słuchacza, mogła tylko utwierdzić w przekonaniu o bezwzględności środków, których rząd używa w wyborach pod pozorem przestrzegania wolności wyborów, rząd wciska się aż do prywatnych stosunków, zwłaszcza gdy wybory przedstawiają korzystne szanse dla katolików lub partyi przeciwnej obecnemu prądowi polityki, agituje zupełnie otwarcie w sposób bezprawny i podkopuje poszanowanie ustaw, z pod których sam się wyłamuje. Jeden z przykładów nadzwyczaj przekonywających, w ostatnich wyborach do parlamentu przytoczył interpelant, przytaczając zapytania stawiane przez rząd wiejskim nauczycielom od których żądano wyznania wiary politycznej, aby według tego mierzyć wynagrodzenie i noworoczne podarki. Pytań tych było cztery, a mianowicie: 1) czy są liberalnymi lub ultramontanami, 2) komu dają głos w wyborach, 3) jak się zapatrują na ustawy majowe i opór biskupów przeciw nim, 4) czy należą do związków katolickich i jak tam działają. Wpływ swój rozciągnął rząd także na niższych urzędników, gdyż jak wykazał p. Biesenbach, jednej części usposobionych klerykalnie wypowiedział służbę, innym zaś kazał się podać do dymisyi. Drugim środkiem agitacyi były podarki na gwiazdkę, a w użyciu ich okazał rząd nawet pedantyczną dokładność, która wzbudziła powszechny śmiech w Izbie, gdyż głosującym na ultramontanów nie dawał nic, tym zaś którzy wybrali jednego liberała i jednego ultramontana, połowę gratyfikacyi.

Następne obrady nad ustawą małżeństw cywilnych, zwróciły uwagę Izby na inne pole, zwłaszcza, gdy po skończeniu mowy posła Mallinckrodta ukazał się ks. Bismark w sali. Odstąpiono wtedy zupełnie od przedmiotu, z powodu osobistych zapasów między kanclerzem a reprezentantami partyi katolickiej. Niepoślednią rolę odgrywała tu broszura jenerała Lamarmory, na którą jako na akta urzędowe odwołując się poseł Mallinckrodt, rzekł: „Czyż możecie panowie zaprzeczyć, że mąż znajdujący się u steru rządu, powiedział, iż jest daleko mniej Niemcem aniżeli Prusakiem, i bez przykrości odstąpiłby Francyi część lewego brzegu Renu a mianowicie Palatynat reński i części obwodów Koblenckiego i Trewirskiego, na prawym brzegu Mozeli?“ Gdy zaś dały się słyszeć głosy przeczące, zapytał p. Mallinckrodt: „Czyście panowie byli obecnymi przy układach między kanclerzem a jenerałem Govone? Nie; i ja wprawdzie tam nie byłem, ale to co twierdzę, czytałem w urzędowych aktach i dotychczas naprożno wyglądałem zaprzeczenia.“ Słowami temi uczuł się oczywiście ks. Bismark dotkniętym do żywego; sposób jednak, w jaki się bronił, nie da się uważać za wystarczający, gdyż oprócz stanowczego zaprzeczenia, nie przytoczył zadnego dowodu na swoje poparcie. „Nie ma w tem, rzekł ks. Bismark, ani słowa prawdy, nie obiecywałem nikomu ustąpić ani jednej wsi, ani nawet jednego zagonu; twierdzenie to (powtórzone przez Mallinckrodta) ogłaszam jeszcze raz za bezwstydne, tendencyjne kłamstwo, które wymyślono, aby mię oczernić.“ Słysząc obronę tego rodzaju równie jak i przebieg dalszej dyskusyi między ks. Bismarkiem a Mallinckrodtem, nie podobna właściwie przechylić się na żadną stronę, dopóki sprawdzonem nie będzie, czy jenerał Lamarmora mówi prawdę lub nie. Ponieważ jednak treść broszury opiera się na aktach urzędowych a kanclerz nie chciał lub nie mógł użyć innej obrony prócz zaprzeczenia, przeto prawdopodobieństwo przemawia dotychczas przeciw niemu. W dalszym ciągu swej mowy starał ks. Bismark odeprzeć zarzuty, zrobione mu przed dwoma dniami przez p. Schorlemera, z których pierwszy tyczył się niekonsekwencyi w postępowaniu sprzecznem ze słowami niegdyś przezeń wyrzeczonemi, że dogmat watykański, jako przyjęty przez tyle milionów katolików, powinien być szanowanym. Ks. Bismark twierdził, że i teraz jest tego zdania, co chyba jako ironię przyjąć można, znając przebieg waśni między kościołem a państwem, w której jak powszechnie wiadomo, zaczął rząd uciemiężać kościół, podając za powód niebezpieczeństwo dogmatu nieomylności Papieża. Dowody następne przytaczane przez kanclerza, że biskupi katoliccy są rewolucyonistami, podczas gdy jego agitacye z roku 1866, dążące do wywołania rokoszu w pułkach węgierskich i dalmackich wojska austryackiego, rewolucyjnej cechy niemają, są tak oczywistem *absurdum*, iż je chyba dla ciekawości przytoczyć tyl-

---

Część literacko-artystyczna.

PIERWSI WYGNAŃCY POLSCY
na Syberyi.

Okres piśmiennictwa naszego należący do pierwszej połowy ośmnastego wieku, naznaczony ogólnem piętnem upadku i ciemnoty, dość bywa lekceważony i poniżony, a jednak w tych bardzo nieszczęśliwych latach dla Rzeczypospolitej można natrafić na rzeczy niepoślednie wartości, często zagrzebane pod jakim odstraszającym tytułem.

Podobny przypadek zaszedł z książką, która swoją powierzchownością, a jeszcze bardziej dziko zagmatwanym polemiczno-teologicznem tytułem, nierokowała żadnej korzyści naukowej i literackiej; tego bowiem rodzaju pisma, używają nieszczególnej sławy, i nietentują ciekawych. W rzeczy samej tytuł: *Dokument osobliwego miłosierdzia Boskiego cudownie z kalwińskiej sekty pewnego sługę i chwalcę swego do kościoła Chrystusowego pociągający, z wykładem niektórych kontrawersyj itd. itd.*, tytuł podany tu ledwo w czwartej części swojéj długości, mógł odstraszać od tego in 4to, drukowanego na bibule, niegodziwym pijarskim drukiem. Książka ta należąca do pięknego zbioru rzadkości bibliograficznych polskich p. Friedleina, jest w swoim rodzaju także rzadkością, niebędąc wzmiankowaną ani u Jochera ani u innych znaczniejszych bibliografów. Zwróciło to na nią uwagę; aż po przerzuceniu kilku kart, pokazało się, że w jednym rozdziale zawiera bardzo ciekawą historyczną biografię, a raczej przygody wojenne i sybirskiego wygnania braci Sienickich, z których jeden był jenerałem artyleryi W. X. Lit., a drugi pułkownikiem czasu dobijania się o tron polski Augusta IIgo popieranego przez Moskwę, i Stanisława Leszczyńskiego popieranego przez Szwedów. Bracia Sieniccy wyznania kalwińskiego stali po stronie szwedzkiej czyli Stanisława. Pamiętnik wydany pod imieniem Otwinowskiego taką podaje wiadomość pod r. 1707 o tym Sienickim jenerale artyleryi:

„Immediate przed pójściem do Szweda hetmana litewskiego (księcia Wiśnioiecwkiego) Sienicki jenerał wojska litewskiego, wiedząc o powierzonych sobie intencyach wodza swego, zabrał wielkie pieniądze Cara Moskiewskiego, które na ujęcie wojska litewskiego wieziono; lecz Moskwa w też tropy poszli w pogoń, złączywszy się z Ogińskim hetmanem polnym litewskim, który miał część wojska litewskiego przy sobie. Sienicki podobno zaślepiony od Pana Boga, lubo mógł ujść z kawaleryą do Rygi i pieniądze uwieść, wszedł do Bychowa fortecy głównej Sapieżyńskiej, czekając podobno praedestynacyi swojej. Tam od licznej Moskwy oblężony, a po kilku szturmach straconych, potem parolem Ogińskiego i przysięgą jen. Baura, Moskwą komenderującego (jako na życiu, honorze i fortunie *illaese* zostanie) zwiedziony, poddał się. Lecz mu nic niedotrzymano; samego Sienickiego do Cara zaprowadzono, gdzie na syłce w kajdanach, i ciężkiem więzieniu umarł mizernie, a Bychów, ową zacną fortecę, funditus demoliowali Moskwa.“

Te słowa pamiętnika służą do wyjaśnienia opowiadania podanego poniżej z wyż wspomnionej książki, której autorem jest Ludwik z Bończe Sienicki półkownik i Ciwun Retowski, a brat owego Krzysztofa jenerała artyleryi. Będąc kalwinem, przejrzał on prawdę w wieloletnich cierpieniach wygnania, i w duchu nawrócił się do kościoła rzymskiego; te argumenta jakie go oświeciły i przekonały zebrał w tej książce, aby polemizować z przeciwnemi wyznaniami. Wszakże rozdział poświęcony opisowi swego życia, a szczególniej tego co widział i doznał w Sybirskiem wygnaniu, zawiera nietylko wiele ciekawych szczegółów i charakterystycznych rysów, lecz zarazem jest jakby pierwszym rozdziałem tej wielkiej księgi męczeńskiej, która w naszym piśmiennictwie tworzy już osobną kategoryę, literatury sybirskiej.

Bracia Sieniccy Krzysztof i Ludwik byli pierwszymi co rozpoczęli tę przymuszoną pielgrzymkę, która więcej niż od stu pięćdziesięciu lat dziesiątkuje najszlachetniejszą część narodu. Osobliwy fakt! Zdawałoby się, że Polska odpokutowuje za niespełnienie tej misyi cywilizacyjnej na północ, jaką jej wskazywały najbardziej sprzyjające okoliczności.

W roku tysiąc sześset siedmdziesiątym siódmym miesiącu Februaryi wtórego dnia, w dzień sam Gromnicznej Panny Maryi, to jest jej Oczyszczenia, z rodziców konduity szlacheckiej, mianowicie z Ojca Pawła z Boncze Sienickiego urodziłem się. Ów rodzic mój z Żółkiewskiej Podkomorzanki Chełmskiej i z Ojca swego także i Matki swej z familiami znacznemi w Koronie Polskiej skoligowany, i wiekom pamiętnemi zasługami w Ojczyźnie, nietylko z antenatów swoich, ale i z swojej własnej osoby dobrze zasłużony, bo do czterdziestu siedmiu lat wojnę traktując, pod komendą ś. p. Najjaśniejszego Jana Sobieskiego Króla Polskiego, i pod Chorągwią Petyhorską porucznikował dwadzieścia dwie lecie, gdzie na rzeczonych kampaniach i expedycyach, a osobliwie pod Chocimem i pod Wiedniem życia i krwi swojej nie żałując, dla zaszczytu Ojczyzny i honoru całego Chrześciaństwa stawał. A po tych tak wielkich fatygach wojennych, kilka razy na deputackiej a dwadzieścia pięć razy na poselskiej funkcyi bez żadnej swojej prywaty poczciwie Ojczyźnie służył. I z Matki Konstancyi Stankarówney z książąt Mantuańskich idącej, tu zaś w Polsce dla znakomitej ich godności, i za przyprowadzenie Królowej Bony, za Indygenów przyjętych.

Z tych to rodziców ja Ludwik z Bończe Sienicki Ciwun Retowski. P. pułkownik J. K. M. w wyżej pomienionym roku 1677, zrodzony w sekcie kalwińskiej, alias jak mówią ewangielickiej ochrzczony, w tejże sekcie edukowany, i od samej kolebki, wszystko od kalwińskich magistrów informowany, w tem że ewangelicka albo kalwińska sekta, na samym słowie Bożym ufundowana, jest najprawdziwsza i najpewniejsza do dostąpienia zbawienia wiecznego.

Luterska i insze są wymysły i sekty swoich fundatorów i pryncypałów, katolicka zaś wiara, jest Babilonem, bałwochwalnia na ludzkich wymysłach, a nie na słowie Bożym, stojąca i nie do Nieba nie do Boga ale do djabła, i na wieczne zginienie ludzi wiodąca; i tym podobnych innych wielu bez liczby naukach.

Których projektów dobrze napełniony, na tym wszystkie moje młode lata trawiłem, aby tembardziej te nauki kalwińskie, można w głowę sobie wbiwszy, na wszystkie od inszych wiar i sekt objekcye, mógł odpór dawać, a sam skutecznie i gorliwie przy tej sekcie kalwińskiej aż do śmierci trwać.

A gdy na elekcyi ś. p. Najjaśniejszego króla Jmci Augusta II zoštawszy posłem, obaczyłem świat, wziąwszy stąd większą ochotę, zacząłem się aplikować do usług Ojczyzny, abym w niej rósł, a tę sektę kalwińską inaczej ewangelicką utrzymywał.

Jakoż zaraz udawszy się do usług księstwa Zmudzkiego, zostałem rotmistrzem powiatowym, oraz i deputatem, na Trybunał Wielki Litewski, na którym najpierw była fundowana koekwacya praw litewskich z koroną polską, koło której opisania a mianowicie ordynacyi trybunalskiej wielem pracował.

W scysyi zaś Rzeczypospolitej nie chciałem się do żadnej udawać strony, ale przy szlachcie i szlacheckich wolnościach stawając i oponując na ten czas w domu trwałem, i jednakże miałem poczet Husarskiéj Chorągwi J. O. Xiążęcia Imci Michała Wiszniowieckiego, potem Hetmana W. W. X. L. Dalej zostałem komisarzem na Trybunał skarbowy litewski, do słuchania liczby Hetmanów skarbem litewskim dysponujących, w zamieszaniu podczas inkursyi moskiewskiej i szwedzkiej, gdzie chcąc mnie Imć pan Hrehory Ogiński starosta Żmudzki, Hetman Polny W. X. L. na swoją przeciągnąć stronę, dawał mi Sęstwo Grodzkie, Żmudzkie i pod chorągwią Imć pana Grużewskiego, kuchmistrza litewskiego w komendzie polnej buławy zostającą, dawał mi poruczenstwo. Ale mi brat mój Imć Pan Krzysztof z Boncze Sienicki, miecznik trzymający za partyą J. O. Księcia Imci Wiszniowieckiego Hetmana W. W. X. L. przy tejże swojej partyi utrzymał, deklarowawszy mi pod swoją chorągwią Petyhorską, którą po Imci panu Lubeckim, kasztelanie Mińskim, objął poruczeństwo, jakoż zaraz podziękowawszy za poruczeństwo Imci Panu Piotrowskiemu, oddał mi je, które ja wkrótce z perswazyi tegoż brata mego ustąpiłem Imci Panu Lindorfowi, Staroście sądowemu Mscisławskiemu, i sam zostałem pułkownikiem w cudzoziemskiej szarzy, zupełnego regimentu z dziesięcią chorągwiami.

Potem zostałem z Xięstwa Żmudzkiego posłem na Sejm Lubelski, gdzie bratu memu Imć. panu Krzysztofowi z Boncze Sienickiemu Miecznikowi dał król Imci jeneralstwo artyleryi W. X. L. z obligacyą, aby ciągle wojska pilnował. A że miał sobie powierzoną od tegoż Króla Imci ekonomii Mohilowskiej Administracyą, i od Rzeczypospolitej gubernią Bychowską, aby przy tych funkcyach mógł być bezpiecznym, tamże w Lublinie podczas poselstwa mego imieniem królewskim dwór mnie perswazyami i obietnicami dalszemi obligował, żem się musiał podjąć bardziej dla pomocy i bezpieczeństwa lepszego bratu memu wice-administracyi Mohylowskiej i wice-gubernii Bychowskiej; zkąd w interesach dworu zlecono mi w charakterze posła jechać do Cara na Moskwę, ztamtąd gdym (należycie pomyślnie i szczęśliwie się sprawiwszy) powrócił do Mohilowa i Bychowa, J. O. Xiąże Imci Wiśniowiecki, hetman W. W. X. L., wbił mi w ręce regimentarstwo dywizyi Białoruskiej, zleciwszy mi w ordynansach swoich na piśmie z pieczęciami wojskowemi danych, abym pilne oko miał na Imci pana Nestorowicza, chorążego chorągwi pancernej Imci pana Ogińskiego, starosty Żmudzkiego, hetmana polnego W. X. L., który był ordynowany po pieniądze do Moskwy; abym wziąwszy wiadomość o powrocie jego, i samego i te pieniądze przy dobrej żołnierzów asystencyi odesłał do J. O. Xięcia Imci Wiśniowieckiego, hetmana wielkiego W. X. L., którego powrotu przez czas długi doczekać się nie mogłem. Wtem na gromnicznym sejmiku z powiatu Orzańskiego zostałem na trybunał wielki litewski deputatem i wybierałem się na trybunał do Wilna.

A zatem przyjechał i brat mój Imci pan Sienicki, miecznik i jenerał artyleryi W. X. L., także będąc obranym deputatem na tenże trybunał z powiatu Pińskiego.

(Dalszy ciąg nastąpi)

ko można. W ogóle, z całej dysputy i sposobu prowadzenia jej, przebija się wysoki stopień zarozumiałości kanclerza i dumy, która dosięgła najwyższego szczytu, gdy rzekł o swych licznych nieprzyjaciołach, dla których czuje wzgardę, a nieustanne wplątywanie sarkazmów lub dowcipów, niemogło się przyczynić do zwycięztwa, przeciw któremu fakta zbyt dobitnie przemawiają. Z drugiej strony i p. Mallinkrodt niewywiązał się tym razem tak dobrze ze swego zadania, jakby się tego spodziewać można było, a odpowiadanie dowcipem na dowcip, przedłużało tylko dysputę, która przeskakiwała tak szybko z jednego przedmiotu na drugi, iż w ten sposób skończyć ją z jakimkolwiek rezultatem było w ogóle niepodobnem.

Teraz gdy już stanowczo wiadomy jest wynik wyborów do parlamentu, nastręcza się pytanie, kiedy zgromadzenie to rozpocznie narady. Podług obiegających wieści, ma to nastąpić między 10 a 15 lutego, lecz bez względu na termin nieco wcześniejszy lub późniejszy, ominąćby się w tym przypadku nie dała równoczesność z Izbą niższą. Początkowo myślano o odroczeniu Sejmu do Wielkanocy, aby przez ten czas mógł parlament przynajmniej załatwić sprawy tak zwanej kadencyi wiosennej. Czy jednak zamiar ten przyjdzie do skutku, powiedzieć dziś jeszcze niemożna, zwłaszcza, iż plany tego rodzaju nieustannie się zmieniają. W każdym razie obie alternatywy nie są korzystnemi. W pierwszym bowiem przypadku trwałyby posiedzenia parlamentu równocześnie ze sejmem, w drugim zaś musianoby się nadzwyczaj spieszyć z załatwieniem spraw, przeciw czemu wiele podnoszą zarzutów.

Sprawa arcybiskupa hr. Ledóchowskiego, skutkiem niestawienia się przed sądem poznańskim, przedłożoną została tutejszemu trybunałowi dla spraw duchownych, który wyda prawdopodobnie wyrok zaocznie.

Paryż 15 stycznia.

* Po długiéj przerwie, rad jestem zacząć list słowami uwielbienia i wdzięczności, pewny będąc, że one znajdą odpowiednie echo w kraju naszym. Temi dniami O. Adolf Perraud z zakonu Oratoryanów mianowany został biskupem w Autun, i to na kilkakrotne i usilne przedstawienia nuncyusza papieskiego. Jeden z najznakomitszych kaznodziei, był on także jednym z najgorliwszych przyjaciół i obrońców prześladowanego kościoła polskiego, opiekunem nieszczęśliwych tułaczów. On był twórcą stowarzyszenia pod nazwą *L'Oeuvre du catholicisme en Pologne*, do którego między innymi należeli już dziś nieżyjący hr. Montalembert i proboszcz kościoła Magdaleny X. Deguerry. Od listopada 1864 do końca roku 1869 zebrane ofiary staraniem stowarzyszonych wynosiły 319,857 fr 45 c. Taką cyfrę znajduję podaną w 10tem z kolei sprawozdaniu; po dziś dzień mogła ona wzrosnąć do 350,000, a całkowicie rozdaną została na wsparcie tułaczów i prześladowanego duchowieństwa polskiego. Kiedy ofiary skutkiem wojny ostatniéj przestały wpływać do kasy Stowarzyszenia, O. Perraud połowę swéj pensyi, jaką pobierał tytułem profesora wymowy kościelnéj w Sorbonie, wnosił regularnie do téj kasy a ilekroć występował jako mowca kościelny, zawsze i wszędzie przypominał słuchaczom cierpienia naszéj ojczyzny. To współczucie zacne i niezachwiane, zawdzięczamy przyjaźni, jaka przez długie lata łączyła O. Perraud z śp. jenerałem Zamoyskim, którego rocznicę zgonu niedawno obchodziliście żałobnem nabożeństwem. My żyjącemu chcielibyśmy odpłacić się choćby drobnym upominkiem i z ogólnéj między emigracyą składki ofiarować O. Perraud łańcuch z krzyżem biskupim. Nie wątpię, że gdy o téj myśli dowiedzą się ziomkowie nasi, za pośrednictwem waszem otrzymamy także pomoc mogącą i sam dar cenniejszym uczynić i zaświadczyć przewielebnemu biskupowi, że jego imie i zasługi znane są w Polsce.

A teraz przejdźmy w świat polityczny. Tydzień temu, ministeryum nie znajdując większości w Zgromadzeniu narodowem, podało się do dymisyi; zdawało się więc, że stronnictwo konserwatywne rozbije się, że niedawna mniejszość stanie się większością, a rząd znajdzie się wkrótce w rękach lewicy; tymczasem znowu szeregi konserwatystów wzmocniły się, ministeryum otrzymało wotum zaufania i pierwszy bal wczoraj dany przez prezydenta Rzpltéj, mógł służyć za zapowiedź pojednania i zespolenia się tym właśnie, z którymi tylko marszałek Mac-Mahon iść dalej pragnie i na nich się opierać.

Prawdziwa większość może tylko utrzymać się na łonie prawicy Zgromadzenia. Wszelka inna, a zwłaszcza obu jego środków, jest marzeniem. Konserwatyści prawicy dzisiaj zgodni są przystać na te trzy punkta: 1) władza siedmioletnia marszałka Mac-Mahona powierzona mu ustawą 19go listopada nie podlega żadnéj wątpliwości, 2) konieczność utworzenia dwóch Izb i 3) zostawienie marszałkowi prawa rozwiązania ich. Jak widzicie, nie ma tu wcale mowy o uznaniu Rzpltéj, ale bynajmniéj nie zastrzeżono swobodnego konspirowania przeciw niéj, jak to czyni np. *l'Union*, organ niepoprawnych legitymistów. Przyznaje on wprawdzie, że legalna prezydentura jest do 7 lat określona, ale prawa konstytucyjne mogą to zmienić, więc nie wzbronno i godzi się nawet téj zmiany spodziewać się i dla niéj pracować. Otóż pożegnawszy *l'Union* i kilku przyjaciół jenerała du Temple, marzących jeszcze o restauracyi, wszyscy bez wyjątku (samych *chevaulégers*) na ławach prawicy siedzący, do jednakich przyszli dążeń, do pewnéj spólności wyobrażeń, skłaniają się ku jednéj myśli. Niechżeby spróbowano szukać téj większości po prawéj i lewéj stronie, wnet wyrodziłyby się niesnaski, bo lewica żądałaby uznania Rzpltéj, czego tamta zrobić nie rada; z musu przyjmuje nazwę jéj, ale istotę rzeczy zaprzecza i w takim kierunku pragnie, aby władza wykonawcza działała; w takim duchu zapewne wszystkie ustawy konstytucyjne, wyborcze, wybór albo nominacyę merów będzie się starała przeprowadzić.

Czy się to uda? Srodek lewicy i niezawiśli (*independants*) pracują teraz nad akleceniem silnéj opozycyi, mającéj nacelu wspierać marszałka Mac-Mahona a wywrócić ministeryum, głównie zaś księcia Broglie, którego Polignakiem zowią, przypisując mu wszystko złe, jakie się tylko rozpleniło od czasu upadku Thiersa. W tem różnią się od dziennika *Siècle*, który nieszczęścia Francyi zupełnie kładzie na karb, że w chwili reformy Francya nie została protestancką; a wstydzi się przyznać, że najwięcéj złego wyrasta z każdym dniem przez czytanie niedorzecznych doktryn, jakie *Siècle* i jemu podobne pisma rozsiewają; ks. Broglie ma tedy za wszystko i za wszystkich odpowiadać, nawet za niekonsekwentności p. Picarda. Kiedy ten za rządów Thiersa był ministrem spraw wewnętrznych, domagał się od Izby prawa mianowania merów w miastach mających ludności wyżéj 200,000; skoro dziś ks. Broglie konieczności téj ustawy dowodzi, on wotuje przeciw. Cóż dobrego można się spodziewać po takiéj przewrotności opinii, zależnéj nie od zasady ale od względów na osoby?

Budżet na r. 1875 przedstawiony, podnosi żądania ministra skarbu do cyfry 2,569,163,623 franków, z obietnicą oszczędzenia 4,362,000. Nie masz mylniejszych obietnic nad te pozostałości i prawdopodobnie zamiast nadwyżki okaże się w końcu niedobór.

Sądy wojskowe po dziś dzień wyrokowały w 9768 sprawach i 3140 zaocznie. Zostaje do rozsądzenia 1121, Komisya ułaskawień po dzień 15 lipca 1872 odrzuciła 1092 podań, uwzględniła zaś 531; od téj daty po 22 grudnia 1873 odrzuciła 2790, przyjęła 1380.

Wracam jeszcze do balu w Elizeum, bo była to nowość, jakiéj Paryż od czterech lat nie widział. Pałac i plac obok jaśniejący w świetle, 3500 powozów od godziny 9éj do północy przywożących 6 do 6500 zaproszonych, i napełniających 18 salonów pałacu ustrojonego w kwiaty i co najwspanialsze gobeliny. Dwie orkiestry zachęcały do tańca i ten trwał do 4éj rano. Marszałkowa miała suknię muślinową białą marszczoną na przedzie, a sześć rzędów strzępionego białego jedwabiu naśladowały fartuszek. Fale muślinu spajane szerokiemi wstęgami białemi formowały tylną tunikę. Stanik do gorsu jedwabny biały a na piersiach [illegible] szyjnik dyamentowy, włosy nisko ubrane [illegible] bez fryzury, tylko warkocz na wierzch[illegible] głowy spoczywający a z niego strzel[illegible] pióro. Na dyadem składało się 6 [illegible] gwiazd dyamentowych i siódma perła wśród[illegible]ku. Ale za najmodniejsze ubranie poczytują suknię pani Suworowowéj; jedwabna biała bez wolantów pokryta siatką z perłowéj macicy, podwójna spodniczka dziwacznie tu i owdzie podniesiona stanowiła to, co modniarki *pufem* zowią. Gorset biały jedwabny z perełek jedne w drugie wchodzących, miał uzupełniać kształt srebrnego pancerza. Otóż te perełki dzisiaj do najwykwintniejszéj mody należą, ale dłużéj o nich pisać nie warto. Jużem je widział przed godziną na ślubie hr. Karola Zamoyskiego w krypcie kościoła św. Magdaleny.

Czytamy w *Gazecie Lwowskiej* z d. 19 stycznia:

Dnia wczorajszego odbyła się w mieście naszem zarówno rzadka jak piękna uroczystość. Obchodzono ją bez rozgłosu i bez okazałych przygotowań — i to właśnie dodawało jej wzruszającego znaczenia, bo była prawdziwą improwizacyą wdzięczności i hołdu dla męża, którego żywot i wysokie zasługi związały się ściśle z ćwierćwiekowemi dziejami naszego kraju.

Minęło właśnie lat dwadzieścia pięć od chwili, kiedy J. E. p. Namiestnik hr. Agenor Gołuchowski powołany został wolą Najjaśniejszego Pana na naczelnika rządów naszego kraju. Jak nieprzerwanym i świetnym szeregiem szlachetnych usiłowań i znakomitych zasług około Najjaśniejszej Dynastyi Monarszej, około państwa i kraju było to dwudziestopięcioletnie piastowanie wysokiego urzędu, o tem świadczą wymownie tak długoletnia łaska i ufność Najj. Pana, o tem świadczy powszechna wdzięczność naszego kraju, który w Namiestniku czci jednego z najzasłużeńszych i najznakomitszych swych synów.

Pragnąc złożyć serdeczne życzenia i ponowić wyrazy czci prawdziwej, udały się wczoraj w południe bardzo liczne deputacye do J. E. p. Namiestnika. Obie kapituły lwowskie z J. E. X. Arcybiskupem i Najprzew. X. Metropolitą na czele, naczelnicy i deputacye wszystkich władz sądowych i administracyjnych. Rada szkolna krajowa i inne korporacye składały najczcigodniejszemu dostojnikowi życzenia w tak piękną rocznicę. Przedtem jeszcze, przed samem zakończeniem sesyi sejmowej, spotkały Go ze strony gron poselskich podobneż, równie żywe i serdeczne objawy czci i udziału.

Odbierając tak z rozmaitych stron życzenia, dziękował P. Namiestnik z serdecznem wzruszeniem. Prawdziwie piękną i rozrzewniającą była scena, kiedy liczne grono urzędników Namiestnictwa z JW. p. wiceprezydentem Bartmańskim na czele, składało życzenia ukochanemu swemu Naczelnikowi, pod którego okiem tylu z nich wzrosło, tylu posiwiało w służbie publicznej.... P. wiceprezydent Bartmański przemówił krótkiemi słowy, objawiając imieniem wszystkich kolegów radość głęboką, że Bóg dozwolił Namiestnikowi w pełni sił i zdrowia przetrwać tak długi okres trudów na wysokiem stanowisku, i wyrażając otuchę, że przez długie jeszcze lata dzierżyć będzie rządy tego kraju, dla którego tyle położył już zasług.

Słowami wymownemi, z których przemawiało głębokie uczucie, udzielając się z wzruszającą siłą sercom słuchaczy, podziękował p. Namiestnik za wyrazy życzeń i udziału. Oto ustęp z tej odpowiedzi, o ile ją zatrzymać mogła pamięć słuchających:

„Kiedy przed dwudziestu pięciu laty z woli Monarszej objąłem rządy tego kraju, zastałem grono urzędników równie zdolnych, równie gorliwych, jak Wy, moi panowie! Dorównywując wszakże tamtym uzdolnieniem i pracą troskliwą, przewyższacie ich znajomością kraju, zrozumieniem jego potrzeb i stosunków, bezpośrednią, rodowitą z nim łącznością.

„Pracując we własnym kraju i dla własnego kraju, przemawiając dziś do mnie w ojczystym języku, zachować winniście panowie na zawsze w głębokiej a wdzięcznej pamięci łaskę Naj. Pana, który kraj ten obsypał dobrodziejstwami i miłościwą Swoją otoczył opieką. Wiem, że żywicie w sercach waszych na zawsze uczucie wierności i najgłębszego przywiązania do Miłościwego Pana i dla Najjaśniejszej Dynastyi; pracujcież wiernie i gorliwie dla dobra monarchii i kraju, i wszczepiajcie uczucia te w serca młodzieży, która pod waszem przewodnictwem zaprawia się do służby publicznej.

„Według ludzkich rzeczy porządku niedługo już może przewodniczyć Wam będę na drodze służby dla Najj. Pana, dla państwa i kraju, ale pocieszam się silną nadzieją, że te same uczucia najgłębszej wierności dla panującego nam Monarchy i Jego Najdostojniejszego Domu, ta sama troskliwość o sprawy państwa i kraju, która dla mnie była hasłem długoletniej pracy, i wam przewodniczyć będzie na zawsze."

Na dłuższą przemowę Wego X. kanonika Soleckiego, który składał życzenia na czele Rady szkolnej, odpowiedział P. Namiestnik w zbliżeniu następującemi słowy:

„Dziękuję wam szanowni panowie za te wyrazy życzliwości, które mi wynurzacie. Gdybyśmy byli od pierwszej chwili pracowali razem na polu wychowania, byłyby dotychczas plony naszej pracy o wiele większe. Lecz i tak możemy sobie sumiennie powiedzieć, że idziemy ku lepszemu. Prawda, żeśmy nie otrzymali dotąd poklasku publiczności, owszem bywamy nieraz obrzucani zarzutami, mimo, że każdy nieuprzedzony i zdolny do sądu przyznać musi, że stan szkół jest dziś lepszy.

„Przypomnijcie sobie panowie, jak było przed 25 laty, przypominacie sobie, jak wówczas dbali nauczyciele jedynie o formalne spełnienie obowiązku, a pozatem nie troszczyli się wcale o młodzież szkolną — i porównajcie stan ówczesny z dzisiejszym, a ujrzycie bardzo wielką różnicę. A jeżeli nie wszystko idzie jeszcze tak, jakbyśmy sobie tego życzyli, to przecież możemy ufać, że gdy się wyrobią te młode siły, które dziś do pracy powołano, to będzie coraz mniej stron ujemnych. Tak jak w administracyi politycznej i finansowej, tak i w dziedzinie szkół, znaczny widać postęp, a wszystko to dzięki temu, że powołano do udziału rodaków, którzy zdolnościami zapewne innym nie ustąpią, a przewyższają ich przywiązaniem do kraju a więc i gorliwością w służbie publicznej. Nie obawiajmy się zarzutów, które podnoszą przeciwko młodym instytucyom krajowym, a pracujmy wspólnemi siłami, ażeby usuwać wszelkie usterki. Nie powodujmy się nigdy zbyt gorącemi porywami, gdyż one więcej szkody niż pożytku krajowi przyniesćby mogły; idźmy roztropnie do celu, a prędzej doń zdążymy.

„Pracy takiej jesteście panowie wszyscy bez wyjątku oddani, w pracy tej kierujecie się wyłącznie uczuciami obywatelskiemi i dobrem kraju, nie zrażajcie się więc podnoszonemi przeciwko wam zarzutami i wytrwajcie w pracy. Mamy na tronie łaskawego Monarchę, który potrzeby nasze pojmuje i miłościwie ocenić je raczy a ufajmy także Opatrzności, że okaże się dla naszego kraju łaskawszą, i wierzmy, że jeśli zsyła na nas niekiedy próby, to jedynie dla tego, ażeby nas uczynić godnymi lepszego powodzenia. A jeżeli by nawet usiłowania zawieść nas miały, to z czystem sumieniem powiedzieć sobie będziemy mogli, żeśmy pracowali tak, jak tego dobro kraju po nas wymagało".

Do Izby adwokackiej krakowskiej należeli z końcem r. 1873 następujący adwokaci:

W Krakowie: Dr Alth Alojzy, Dr Balko Antoni, Dr Blatteis Simche, Dr Geissler Adolf, Dr Hajdukiewicz Jan, Dr Jakubowski Faustyn, Dr Kański Mikołaj, Dr Kaufmann Józef, Dr Korczyński Adolf, Dr Korecki Leon, Dr Kucharski Leonard, Dr Lissowski Władysław, Dr Machalski Maxymilian, Dr Markiewicz Władysław, Dr Mochnacki Józef, Dr Nowak Feliks, Dr Rapaport Arnold, Dr Rosenblatt Joachim, Dr Rydzowski Andrzej, Dr. Samelsohn Szymon, Dr Schaetzel Józef, Dr Schoenborn Józef, Dr Starzewski Rudolf, Dr Styczeń Wawrzyniec, Dr Szlachtowski Feliks, Dr Wilkosz Ferdynand, Dr Wyrobek Wacław, Dr Zyblikiewicz Mikołaj. W Biały: Dr Ehrler Jan, Dr Eisenberg Alojzy, Dr Daniel Herman, Dr Nechi Bernard. W Bochni: Dr Komar Herkulan, Dr Trybulec Józef. W Kętach: Dr Chrzanowski Franciszek Xawery. W Myślenicach: Dr Marek Jędrzej. W Oświęcimiu: Dr Nowak Gustaw. W Wadowicach, Dr Krobicki Henryk.

Odnośnie do doniesienia naszego z d. 14go b. m. o zjeździe notaryuszów we Lwowie otrzymujemy następujące uzupełnienie: Zjazd nie odbył się z całego okręgu wyższego sądu lwowskiego, ale tylko połączonych w skutek reskryptu ministeryalnego z dnia 28 listopada 1873 r. L. 12,705 kolegiów notaryuszów z okręgów sądów kolegialnych I instancyi Lwowa, Złoczowa, Stanisławowa i Tarnopola.

Głosowało osobiście i nadesłanemi kartkami 38 notaryuszów i wybrani zostali do wspólnej Izby notaryalnej z siedzibą we Lwowie: Julian Szemelowski notaryusz ze Lwowa prezesem; członkami zaś Izby: Michał Morawiecki notaryusz ze Złoczowa; Tadeusz Zagajewski notaryusz ze Lwowa; Franciszek Wolski notaryusz ze Lwowa; Franciszek Piszek notaryusz z Buska; Erazm Masłowski notaryusz z Nadworny; Dr Rościsław Piątkiewicz notaryusz z Tarnopola; na zastępców: Dr Józef Blumenfeld notaryusz ze Lwowa; Samuel Kwaśnicki notaryusz ze Lwowa; Dr Henryk Zathey notaryusz z Brodów.

Zastępcy prezesa nie wybiera kolegium, ale w razie przeszkody prezesa wybiera Izba notaryalna zastępcą jego na czas trwania przeszkody, tymczasem zaś załatwia sprawy zwłoki niecierpiące najstarszy członek Izby (§ 130 ord. not.)

NPan polecił przenieść pułkownika sztabu Antoniego Lunda z dyrekcyi budowy twierdzy w Przemyślu do technicznego i administracyjnego komitetu wojskowego, w jego zaś miejsce mianowany został major sztabowy Edward Pessiak, obecnie zostający w dyrekcyi inżynieryi w Josephstadt.

NPan polecił przenieść podporucznika Tomasza Podgórskiego z galic. bat. obrony krajowej w Kolbuszowy, do stałego wojska.

NPan udzielił prezesowi sądu obwodowego w Rzeszowie Franciszkowi Ksaweremu Schönowi order korony żelaznej trzeciej klasy, a to z okoliczności przeniesienia go na własną jego prośbę w dobrze zasłużony stały stan spoczynku.

Rada szkolna krajowa nadała posadę nauczyciela w szkole ludowej w Podwysockiem Andrzejowi Sikorze, dotychczasowemu nauczycielowi w Machlińcu.

Wiedeń 19 stycznia. Sejmy wszystkie zostały już zamknięte. Sesya tegoroczna nie budziła powszechnego zajęcia, poświęcano się bowiem przeważnie sprawom czysto krajowym; w kilku tylko sejmach poruszono kwestye polityczne ogólnego znaczenia; burzliwsze posiedzenia były tylko tam, gdzie opozycya narodowa walczyć musiała ze stronnictwem rządowem, pragnącem na każdym kroku uszczuplać prawa krajowe. Z tego też powodu zapisać wypada różne zastrzeżenia i protesty wnoszone w sejmach przeciw pogwałceniu praw krajowych, które podawaliśmy w swoim czasie. W Czechach opozycya trzymała się zdala od Izby sejmowej, lecz mimo to przyszło do nieporozumienia z rządem, gdyż jeden z członków stronnictwa wiernokonstytucyjnego w surowych wyrazach karcił postępowanie rządu w tym kraju. W Bukowinie wstrzymała się mniejszość federalistyczna również od udziału w obradach sejmowych, a w Dalmacyi mniejszość włoska opuściła Izbę założywszy protest. W Austryi Górnej i Styryi protestowała mniejszość, w Tyrolu i Vorarlbergu większość przeciw reformie wyborczej; w Morawie nie dopuszczono odczytania pisma deklarantów; podobnie także stało się wszędzie, gdzie t. z. wiernokonstytucyjni znajdują się w większości, że niedopuszczano wniosków mniejszości w kwestyi reformy wyborczej.

— *N. fr. Presse* donosi, że wczoraj odbyła się Rada ministrów pod przewodnictwem cesarza. Rząd otrzymał upoważnienie cesarskie do wniesienia w Izbie przedłożeń wyznaniowych. Wiadomość tę potwierdza korespondent nasz wiedeński w liście powyżej zamieszczonym.

— Trybunał państwa odbędzie publiczne posiedzenie 29 stycznia b. r., a mianowicie względem zażalenia o naruszenie prawa o zgromadzeniach, oraz względem skargi o wymiar całej emerytury.

Rosya.

Szereg dokumentów dotyczących zaprowadzenia powszechnej służby wojskowej w Rosyi otwiera reskrypt Cara na imię prezydenta Rady państwa W. Ks. Konstantego.

Reskrypt wspomniany brzmi:

Wasza Cesarska Wysokość! Manifestem z dnia dzisiejszego ogłoszono, uznane przezemnie za dobroczynne, zaprowadzenie powszechnego obowiązku służby wojskowej. Nowa ta ustawa, której pomysł powitano ogólnem uznaniem myśli o obowiązku każdego wiernopoddanego brania udziału w świętej sprawie obrony tronu i ojczyzny, ma na celu: z jednej strony, wykonanie zasady odpowiedniej z uznaną sprawiedliwością, a z drugiej, dojście drogą prawidłowego i zasadniczego odbywania wojskowej powinności do rozwoju wojennych sił naszych w stosunku potrzeb współczesnych. Prace przygotowawcze w tym względzie były poruczone komisyom specyalnym utworzonym przy ministerstwie wojny, które przedstawiły szczegółowy projekt ustawy o powszechnej służbie wojskowej. Trudna, sumienna i użyteczna ta praca na mój rozkaz była oddaną do przejrzenia oddzielnemu wydziałowi Rady państwa, złożonemu z członków mianowanych przezemnie pod przewodnictwem Waszej Cesarskiej Wysokości.

Usilnie śledząc tok rozpraw we wspomnionym wydziale, w kwestyi zwracającej na siebie mą szczególniejszą uwagę, ze względu na jej doniosłość i oczekiwaną korzyść z jej prawidłowego rozwiązania, miło mi oddać słuszność tej gorliwości bezinteresownej, z jaką utworzony przezemnie pod przewodnictwem W. C. Wysokości oddzielny wydział wniknął w główną myśl moich wskazówek i usiłował wyszukać najstosowniejsze środki wprowadzenia ich w życie, i spełnił włożony mu przez moje zaufanie obowiązek. Pracę tę oddaną pod rozwagę Radzie państwa i tam ostatecznie ukończoną pod przewodnictwem W. C. Wysokości uznaję za zupełnie odpowiadającą temu celowi dobroczynnemu, w jakim była przedsięwziętą.

Wasza Cesarska Wysokość kierując obradami w tak ważnej kwestyi ustawodawczej, tak w oddzielnym wydziale Rady państwa, jak na ogólnem zebraniu i stale dążąc do osiągnięcia celu przezemnie wskazanego na drodze wszechstrronnego osądzenia środków i przywiedzenia ich w wykonanie, złożyłeś jawny dowód waszej gotowości służenia mnie i ojczyźnie. Zatwierdziwszy teraz przedstawioną mi ustawę o powszechnej służbie wojskowej uważam sobie za miły obowiązek wyrazić W. C. Wysokości moje najszczersze uznanie za gorący wasz udział w tej sprawie, jaki napotykam w każdym wypadku przy włożeniu na Was specyalnej pracy, niezależnie od stale włożonych na was obowiązków, i zawsze ocenism to z wdzięcznością i braterskiem przywiązaniem. Szczerze was kochający brat i przyjaciel.

Petersburg 1 stycznia 1874 r.

Drugim dokumentem w tym względzie jest manifest do ludu rosyjskiego, który również zamieszczamy w całości:

Ogłaszamy wszystkim naszym wiernym poddanym:

W nieustannej troskliwości o dobro naszego cesarstwa i nadania mu najlepszych urządzeń, nie mogliśmy nie zwrócić uwagi na istniejący dotychczas sposób odbywania powinności wojskowej. Według obowiązujących dotychczas przepisów, obowiązek ten ciążył jedynie na klasie mieszczańskiej i włościańskiej, a znaczna część poddanych rosyjskich była wyjętą od obowiązku, który powinien być równie świętym dla wszystkich. Taki stan rzeczy, który powstał wśród odmiennych okoliczności, nie zgadzając się ze zmienionemi warunkami państwowego bytu nie zaspakaja również współczesnych wymagań wojskowych. Nowsze wypadki dowiodły, że siła państw nie polega jedynie na liczbie żołnierza, ale głównie na moralnych i umysłowych jego przymiotach, które tylko wówczas otrzymują najwyższy rozwój, kiedy sprawa obrony ojczyzny staje się wspólną całemu narodowi, kiedy wszyscy bez różnicy powołania i stanu łączą się dla tego świętego dzieła.

Uznawszy za konieczne zreorganizowanie wojennych sił cesarstwa na podstawie wskazówek, jakie dają najnowsze doświadczenia, poleciliśmy w r. 1870 ministrowi wojny, aby przystąpił do ułożenia zasad o właściwszym sposobie kompletowania wojsk przez pociągnięcie wszystkich wogóle stanów do służby wojskowej.

Doświadczona gotowość naszych poddanych oddawania się w ofierze ojczyźnie, była nam rękojmią, że wezwanie nasze odbrzmi przychylnem echem w sercach rosyjskich. Nie zawiedliśmy się. Nasza dzielna szlachta, i inne niepodlegające poborowi stany w licznych oświadczeniach wyraziły nam radosną chęć podzielenia z resztą narodu ciężaru obowiązkowej służby wojskowej.

Przyjęliśmy te oświadczenia ze szczególnem uczuciem dumy i z serdeczną wdzięcznością dla Opatrzności, co nam poruczyła berło nad narodem, w którym miłość ojczyzny i zaparcie się siebie, stanowią godne zazdrości z pokolenia na pokolenie przechodzące przymioty wszystkich stanów.

Celem skreślenia na wskazanych zasadach, nowej ustawy o powinności wojskowej była następnie utworzona oddzielna komisya z urzędników różnych wydziałów i z innych osób posiadających należyte w tej kwestyi wiadomości. Ułożona przez tę komisyę i po szczegółowym rozbiorze poprawiona w Radzie państwa ustawa w zupełności odpowiada naszym pragnieniom. Wychodząc z głównej zasady, że obrona tronu i ojczyzny jest świętym obowiązkiem każdego rosyjskiego poddanego, ustawa ta pociąga do udziału w powinności wojskowej całą męską ludność nie dopuszczając wykupu, ani zastępstwa. Nowa nstawa nie będzie rozciągniętą jedynie na ludność kozacką, odbywającą służbę wojskową według oddzielnych przepisów, jak również na niektórych cudzoziemców, na kraj Zakaukaski i inne wymienione w naszym ukazie do Rządzącego senatu oddalone miejscowości, dla których zostaną wydane specyalne postanowienia. Oprócz tych wyjątków i niektórych wymienionych w tymże ukazie zwolnień czasowych męska ludność Cesarstwa i Królestwa Polskiego po osięgnięciu 20 lat będzie podlegała losowaniu, które oznacza raz na zawsze, kto jest obowiązany do służby czynnej, a kto od niej będzie uwolnionym. Postępujący do wojsk lądowych, jakkolwiek liczą się w służbie przez lat 15, ale po wyjściu sześciu lat, a w razie możności nawet wcześniej, będą rozpuszczani do domów, z obowiązkiem stawania pod sztandary na wezwanie rządu, li tylko w wypadkach nadzwyczajnej wojennej potrzeby. Postępujący do floty i do wojsk w niektórych oddalonych miejscowościach podlegają odmiennym terminom służby. Dla tych młodych ludzi kształcących się w zakładach naukow. bez wyjątku nawet szkół ludowych, czas trwania obowiązkowego przebywania w wojsku w czasie pokoju znacznie się zmniejsza, odpowiednio do stopnia i rodzaju otrzymanego wykształcenia, a prócz tego pozostawia się im inne ważne ułatwienia.

Potwierdziwszy zgodną z temi zasadami ustawę o powinności wojskowej i wzywając poddanych naszych w imię nam wszystkim drogiej ojczyzny do gorliwego pełnienia włożonych obowiązków, nie mamy zamiaru odstąpić od zasad, jakiemi niezmiennie kierowaliśmy się przez cały czas naszego panowania. Nie szukamy, jak nie szukaliśmy dotychczas blasku wojennej sławy, i uważamy za najlepszy los dany nam od Boga, prowadzenie Rosyi do wielkości drogą postępu pokojowego i wszech stronnego rozwoju. Organizacya potężnej siły wojskowej nie powstrzyma i nie opóźni tego rozwoju; przeciwnie zabezpieczy prawidłowy i nieprzerwany jego bieg, gwarantując bezpieczeństwo państwa i zapobiegając wszelkiemu zamachowi na jego spokój. Udzielone dziś ważne przywileje dla młodych ludzi, którzy otrzymali wykształcenie, niech będą nową podnietą do rozszerzenia w narodzie naszym rzeczywistej oświaty, będącej podstawą i zadatkiem jego przyszłego dobrobytu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 20 stycznia. Lubo jutro rozpoczyna napowrót Rada państwa posiedzenia swoje, wszelako nie wielu z naszych posłów pospiesza na ten dzień do Wiednia, zwłaszcza ci, co są równocześnie deputowanymi na sejm, muszą przynajmniej parę dni wytchnąć w przebiegu półtorastamilowej przestrzeni, choćby też niemieli żadnych innych obowiązków osobistych.

— Senat akademicki uniwersytetu Jagiellońskiego nadał następujące stypendya z zapisu Menarda Konieckiego uczniom tego uniwersytetu: Kazimierzowi Krukowi z 3go roku wydziału lekarskiego; Michałowi Kusionowiczowi z 3go roku filoz.; Janowi Molinowi z 4go roku filoz.; Franc. Wyszatyckiemu z 3go roku med.; Stan. Ponikle z 3go roku med.; Józefowi Hankiewiczowi z 4go roku med.; Wawrz. Waśkowskiemu z 2go roku filoz.; Franc. Bieniaszowi z 2go roku filoz. Trzej pierwsi otrzymali stypendyum rocznie po 200 złr.; wszyscy inni po 150 złr.

— Kilka drobniejszych stypendyów z zapisów różnych, które tu wymieniamy urosło w większe kwoty i te mają być odtąd w tak powiększonych kwotach rozdawane. Zawdzięczać to należy, jak się dowiadujemy opiece Senatu akademickiego, który ma prawo niemi rozrządzać i troskliwości sekretarza uniwersytetu p. Hankiewicza. Stypendya te są następujące:

1. Z zapisu ś. p. Himonowskiego, wynoszące dotąd od 1000 złp. kapitału 12 złr. 50 c., jako jednorazowa zapomoga. Odtąd pobierać będzie uczeń gimnazyum Śej Anny od 1ej klasy do ukończenia nauk gimnazyalnych rocznie 25 złr. 6 c.

2. Z zapisu ś. p. Orłowskiego urosło z 19 złr. $37\frac{1}{2}$ c. do 40 złr.

3. Z funduszu ś. p. Karczyńskiego, dotąd dawane rocznie jako jednorazową zapomogę w ilości 12 złr. 50 c. Odtąd pobierać będzie uczeń od 1ej klasy gimnazyum do ukończenia IVej klasy rocznie po 30 złr. 6 c.

4. Ś. p. X. Raciborski zostawił 6000 złp. przeznaczając odsetki dla sześciu uczniów gimnazyum Ś. Anny po 50 złp. czyli 12 złr. 50 c. rocznie, jako jednorazową zapomogę. Od roku 1868 pobiera ośmiu uczniów ten zasiłek pieniężny. Odtąd zaś pobierać będzie rocznie ośmiu uczniów po 20 złr. 6 c.

— Jeszcze d. 20 grudnia r. z. otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim p. Julian Pawlas, stopień doktora medycyny.

— W Muzeum Techniczno-przemysłowem w bieżącym kwartale na wydziale sztuk pięknych wykładają:

W poniedziałki od godz. 12ej do 1ej prof. Wład. Rozwadowski: „O kolorach, ich pochodzeniu, własnościach i użytkach;"

we środy od godz. 12ej do 1ej prof. Wł. Łuszczkiewicz: „O artystycznej ornamentacyi w wyrobach przemysłu i rękodzieł, z uwzględnieniem jej dziejów i znawstwa jej zabytków;" (prelekcya objaśniona na okazach);

w piątki p. Maryan Sokołowski: „O sztuce plastycznej w starożytnej Grecyi."

Jutro *we środę* przypada wykład prof. Władysława Łuszczkiewicza.

— We wsi Kobylanach pod Krakowem, przy spuszczaniu jednego z czterech stawów zwanych *na Łączkach*, pozostałych z jeziora zalewającego niegdyś całą dolinę (około 350 sążni długą a 50 do 70 szeroką) otoczoną pokładami skał wapienia, które dziś lasem porosły, znaleziono narzędzie kamienne z piaskowca w kształcie ramienia dwoma nierównemi kulami zakończonego a które służyło w pierwotnych okresach do rybołostwa. Zabytki takie znajdują w Danii. Opisuje je Nilsson (w dziele *Das Steinalter* [Hamburg 1868), zwiąc je *Netz- oder Angelsenker*. Egzemplarz wydobyty w Kobylanach, a który od p. Ignacego Teligi dostał się gabinetowi archeologicznemu Uniwersytetu Jagiellońskiego, objaśnił Dr. Żebrawski topograficznym opisem miejscowości, i nazwał *zatopkiem*. Zabytki takie liczą do nader rzadkich.

— W sobotę skradziono z wystawy sklepowej szewca Ząbka z przed domu L. 125 przy ulicy Kanoniczej dwie pary kamaszków. Strażnik policyjny wyśledził i ujął sprawców, Franciszka Potępskiego i Mikołaja Kiedaka 15 letnich podrostków, karanych już sądownie za kradzież. Kamaszki znalazły się schowane w okopach za rogatką wrocławską. Od pierwszego z nich odebrano także parę rękawiczek damskich. W niedzielę strażnik policyjny przytrzymał Jana Szyranda ogrodnika z Libiąża wielkiego w powiecie Chrzanowskim, poszukiwanego za kradzież, tudzież Chaima Waldmanna za kradzież kilkunastu worków.

— W sobotę w nocy stróż nocny miejski Antoni Czajewski upominał podmajstrzego murarskiego S. robiącego hałasy w ulicy Długiej. Ten rzucił się na stróża i pobił go. Dopiero patrol policyjny przytrzymał napastnika.

— W niedzielę aresztowano czeladnika kuśnierskiego Taubera, który kradł od dawna futra swemu majstrowi i sprzedawał je za bezcen kuśnierzowi Eisikowi Geyerowi, który go miał do kradzieży namawiać. Geyer został także uwięziony. Odebrano od Geyera kilka błamów kosztownych futer. Gdy się rzecz wykryła, syn Geyera namawiał Taubera, aby umknął do Ameryki.

— Wczoraj wieczorem przytrzymano w dworcu kolei

Jana Herolda murarza na kradzieży żyta, które od niego odebrano.

— Domownicy przytrzymali wczoraj w domu pod L. 438 przy ulicy Mikołajskiej 15letniego włóczęgę Józefa Klęckiego, gdy zdejmował lampę w sieni. Pomocnik jego, na którym się wspinał, zdołał uciec. Liebmann Bernhaut, kupiec żelaza na Stradomiu, przytrzymał pomocnika fryzyerskiego, który przyniósł mu paczkę haków żelaznych. Dwaj jego towarzysze, także mający haki podobne na sprzedaż, uciekli. Dziś rano dwaj włóczęgi, Wacław Nowiński i Wincenty Łyko grozili góralowi przy bramie Floryańskiej policyantem, jeśli na inne miejsce z towarem swoim drewnianym nie przeniesie się, a wśród tego Łyko kradł mu łyżki i warzęchy. Schwytał ich policyant w ulicy Floryańskiej, gdy uciekali.

— Żandarm Karczmarski aresztował Dawida Kornbluma z Łęgu i Andrzeja Stachnika z Beszczu, podejrzanych o kradzież w Beszczu u Maryanny Trenczynki.

— Wczoraj pewna włościanka w Olszanicy powiła troje dzieci, dwóch synów i córkę. Jeden z chłopców w 5 godzin po urodzeniu umarł, dwoje innych żyje. Rodzice zawierając związek małżeński w r. 1855, mieli oboje po 19 lat.

— W niedzielę odbył się we Lwowie u wiceprezydenta p. Bartmańskiego obiad na cześć 25ej rocznicy objęcia rządów namiestniczych przez hr. Gołuchowskiego Zaproszeni byli wszyscy naczelnicy władz cywilnych i wojskowych we Lwowie.

— Przed trzema laty spaliły się kościół i klasztor OO. Bernardynów w Sokalu i dźwigają się z gruzów miłosierdziem ludzi bogobojnych. Do wykończenia jednak wiele jeszcze brakuje. Dotąd jednak zebrano około 10,000 złr.

Czwarty spis składek na odrestaurowanie kościoła OO. Bernardynów w Sokalu.

X. Gwardyan Kanty za wylosowanę roboty kobiece złr. 18, X. Kalczyński z Dobrotwora złr. 25, p. Władysława Grotowa złr. 5, Wydział powiatowy w Rudkach złr. 27, p. Wanda Kownacka złr. 5, ze sprzedaży fotografij klasztoru złr. 25, p. Jan Gnoiński z Wolicy złr. 50, p. Zofia Szymanowska z loteryi fantowej złr. 118 cent. 50, ze sprzedaży darowanego fortepianu złr. 40, z puszki domowników w Opulsku, Moszkowie i Ostrowie złr. 35, pani B. we Lwowie złr. 20, p. Mieczysław Darowski złr. 5, p. Antonina Kęszycka w Czerniowcach złr. 20, Przełożona Śgo Józefa w Krakowie złr. 3 c. 24, p. Helena Komarówna: koronę złotą, zegarek srebrny, branzoletkę złotą, broszkę złotą, pierścień złoty, p. Siemiakiewicz w Zbarażu: pierścień złoty, X. Duszyński: książeczki kasy oszczędności złr. 150, gotówką złr. 55, dwie obrączki złote, zegarek metalowy, p. Makomaska 10 rubli, co czyni złr. 15 c. 20, hr. Zofia Arturowa Potocka w Krakowie złr. 500, hr. Katarzyna Adamowa Potocka w Krzeszowicach jako składkę jej synów: Artura i Jędrzeja na ołtarz Śej Anny w kaplicy Potockich złr. 1000, p. Karolina Nikorowiczowa złr. 20, panna Kornelia Przygodzka ze składek we Lwowie złr. 26, odsetki od składek czasowo lokowanych złr. 570 cen. 7; razem złr. 2733 c. 1. Poprzednie składki złr. 7260 c. 88.— Razem złr. 9993 c. 89.

Z Komitetu: *Zofia Szymanowska, Jan Sołowij.*

— W Mszanie dolnej odbył się 17 b. m. ślub panny Bolesławy Struszkiewiczownej, córki właściciela dóbr z p. Ferdynandem Ruebenbauerem kapitanem stojącego w Krakowie 56go liniowego pułku piechoty.

— Telegram z Madrytu z 18 b. m. donosi, że na kolei żelaznej z Walencyi do Almansy zwalił się wiadukt pod Toquella; podczas uprzątania zwalisk zostało 33 robotników zabitych.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— We środę dnia 21 stycznia: Śej Agnieszki panny męczenniczki.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 19 i 20go stycznia.

Ostatniemi deszczami zepsute drogi utrudniły dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie odbyty; pomimo tych powodów, przecież dowóz żyta był znaczniejszy i to z większych posiadłości. Ceny uległy małej zniżce. Najwięcej zakupywano pszenicy do młynów w pobliżu granicy położonych, chociaż nie brakło i tutejszych kupców zbożowych.

Płacono za pszenicę czerwoną 250 funt. od 48 do 55 złp., białą od 50 do 57 złp., żyto 230 funt. od 37 do 40½ złp., jęczmień 202 f. od 29 do 34 złp., owies 138 funt. od 15 do 18 złp., rzepak 210 od f. 40 do 44 złp., koniczynę czerwoną od 160 do 172 złp., wykę od 29 do 30 złp.

Większy przyjazd zagranicznych kupców na dzisiejszy targ kleparski, nietylko że nie wywarł pomyślnego wpływu, ale nawet ceny pszenicy i jęczmienia doznały małego spadku; przeciwnie żyto i owies tak w skutek zakupna na miejscowe potrzeby, jako też i na wywóz podniosły się w cenie. Do Galicyi i Morawy zakupiono dosyć żyta, owsa do Prus i na miejscowe potrzeby.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 12·50 do 13·50, białą od 12·75 do 13·80, poślednią od 12·— do 12·75, żyto 160 funt. od 9·30 do 9·90, jęczmień 140 f. od 8·— do 8·15, pośledni od 7·— do 7·80, owies na wagę 100 funt. od 4·— do 4·50, koniczynę czerwoną 180 f. od 42·— do 45·— złr., białą od 44 do 50 złr., rzepak od 9·75 do 10·25 złr.

Wiedeń 18 stycznia.

Trwające od Nowego roku podnoszenie się kursów, przerwała na dzień jedna nie całkiem jeszcze sprawdzona wieść o wymierzeniu ekzekucyjnych kroków przeciwko wielkiemu spekulantowi zamieszkałemu w Paryżu. Była to przerwa krótka, lecz silna, gdyż owa wiadomość zatrzęsła mocno nie tylko niemiecką giełdą, ale i wiedeńską, a gdy strach ma wielkie oczy, przesadzono zaraz jej doniosłość i z tego, że dotyczący bankier-spekulant ma rozgałęzione stosunki, wysnuto nie wiedzieć co za fatalne konsekwencye dla niektórych z naszych instytutów finansowych. Lubo się uspokojono we 24 godzin później, jednodzienny ten wypadek i różnice chwilowe jakie wywołał, dowodzą po części, że obecnej zwyżce brakuje istotnej podstawy, czyli że ona nie pochodzi z polepszenia ogólnej sytuacyi, która się też w niczem nie odmieniła.

Cóż z tego, że od półtrzecia tygodnia papiery idą w górę? Wszak się one podnosiły począwszy od 1go sierpnia r. z. przez blisko sześć tygodni. Wtenczas także mniemano, że się nić niepomyślności przerwała i wtedy także zwrot na lepsze, który się tyle zdawał stanowczy, przypisywano zakupnom przedsiębranym przez miejscowych i zagranicznych kapitalistów. Mogło wówczas i może teraz być trochę w tem prawdy, lecz prawdopodobnie powtórzy się także ta sama historya, to jest, że domniemani kapitaliści przestaną kupować i dalsze szrubowanie kursów w górę zostawią kulisierom, aby potem w właściwej chwili realizować swoje zyski, jak na prawdziwych spekulantów przystoi.

Ale bo też trudno czego innego się spodziewać, a mianowicie przypuścić, aby komukolwiek się chciało zbywające od potrzeb lub zaoszczędzone pieniądze lokować w jakichbądź z tych papierów, które pod wpływem panującego optymizmu mają teraz wzięcie. Zaślepienia lub abnegacyi przecież nikt tak daleko nie posunie, aby akcye jakiego banku lub towarzystwa budowniczego uważał za lokacyę kapitału, skoro doświadczenie powinno było każdego nauczyć, że ani jedna, ani druga nie przedstawia najmniejszego bezpieczeństwa i nie zapewnia dochodu.

Nie mówiąc tymczasem o papierach instytutów finansowych, wolno się zapytać, „kto też miał dotąd jaką intratę z akcyi którego baubanku?" Zapewne nikt, bo jeśli w sprawozdaniu na papierze figurowały ogromne dywidendy, to gdy przyszło do wypłaty, zawsze się znalazł jakiś zawiadowczy wybieg do zamaskowania deficytu i próżni powstałej w kasie. Ale zresztą jakże mogło i jak może być inaczej? Weźmy np. sposób robienia interesów przez głośną *Allgemeine österreichische Bau-Gesellschaft*, na czem się jej spekulacya i przyszłość zasadza. Jak wiadomo, to bardzo ruchliwe i przedsiębiorcze towarzystwo zażądało pełnego, w przepisanych terminach uskutecznić się mającego wpłacenia swoich akcyj. Mogło to nieco zadziwić, bo zawsze było słychać, że baubank bardzo świetnie stoi, ale nareszcie musiał każdy sądzić, że żądanie pełnej wpłaty było po części wywołane przesileniem utrudniającem kredyt, po części potrzebą i chęcią przeprowadzenia zaczętych lub zamierzonych robót, i choć się przytem nie obeszło naturalnie bez wielkich ofiar, akcyonaryusze prawie wszyscy wnieśli pierwszą ratę czterdziestoreńskową.

Wolno było się spodziewać, że towarzystwu pieniędzy nie braknie. Tymczasem wiemy, że kiedy poruszono w łonie Verwaltungsrathu kwestyę kuponu styczniowego, jedni członkowie byli za płaceniem i za użyciem na ten cel części znajdujących się w kasach 900,000 złr., drudzy zaś przemawiali za niepłaceniem kuponu, a to z powodu, że po oddaniu komitetowi pomocniczemu (*Aushilfs-Komité*) jednego miliona, towarzystwo zostało mu jeszcze dłużnem dwa miliony reńskich przeszło i że pieniądze z wpłaty na akcye zebrane i zebrać się mające winny być na zaspokojenie tego długu przedewszystkiem użyte. A zatem, gdy oprócz tego towarzystwo musi ponosić i bieżące wydatki, trzeba wnosić, że nawet gdy akcye będą pilno wpłacone, nie wystarczy to na zupełne pokrycie owego długu.

Że zaś od czasu istnienia baubanku, jego majątek się niepowiększył, pomimo niepłacenia dywidend, o tem zapewnia nas raport o jego stanie, ułożony przez interesowanych biegłych, którzy wartość akcyi, jak dziś w 160 reńskich wpłaconej, oszacowali na circa 110 złr. w. a. Trudno pojąć, jakby te straty mogły być kiedy powetowane, choćby dlatego samego, że niemając, jak z powyższego stanu rzeczy wypływa, gotowych pieniędzy, baubank znalazł wprawdzie kredyt na swoje hipoteki, lecz pod zbyt ciężkiemi warunkami. Jak bowiem zapewniają, zaciągnął pożyczkę dwóch milionów reńskich, ale tak, że policzywszy różne koszta, prowizye, strącenia itd., te pieniądze wypadają na 7½% rocznego procentu. O ile na to wystarczą, będą one zapewne użyte na przebudowanie tak zwanego *Bürgerspital*, czyli na zrzucenie istniejących, drogo kupionych, a wystawienie nowych gmachów, stósownie do planu regulacyi miasta. Otóż te nowe domy będą wprawdzie własnością baubanku, lecz w najlepszym razie nieprzyniosą mu więcej jak 6% intraty od tego, co będą kosztowały, przeto będzie towarzystwo musiało rok rocznie dokładać do nich po 1½%, nierachując reparacyi przy dzisiejszym sposobie budowania, bardzo często potrzebnych. Jeżeli zaś by się towarzystwu udało te domy sprzedać, to pewno żaden kupiec niezapłaci urojonej ceny.

Więc tak w jednym jak w drugim wypadku czeka tylko strata i stopniowy ubytek majątku, pomijając już, że mogą czasem zajść nieprzewidziane raptowne przesilenia, uderzające na wszelki rodzaj spekulacyi i profesyi. Dlatego to niemożna brać na seryo gadań o lokacyach kapitałów w papierach na giełdzie ulubionych; tu mogą one być sprzedawane lub kupowane dla momentalnego zysku, lecz wierzyć niedodobna, aby ktokolwiek chciał w nich stale umieścić choćby małą część swojego majątku.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 17 stycznia.

Edykta: Sąd obw. w Stanisławowie zawiadamia Aleksandra Tomaskiego o nakazie zapłaty 100 zł. Dr Joachimowi Rosenbergowi. — W sądzie pow. w Komarnie 2 marca licyt. egz. realn. N. 168 w Rumnie.

Przyjechali do Krakowa od 17 do 19 stycznia.

HOTEL pod RÓŻĄ: Kazimierz Jakubowski z Tarnowa, Michał Laskowski wł. dóbr z Kongresówki, Adolf Schnützer porucznik ze Sącza, Józef Hoffman kupiec z Wiednia, M. Darowska wł. dóbr z Kongresówki, Władysław Józefowicz wł. dóbr z Galicyi, Wiktorya hr. Valesi wł. d. z Włoch, Feliks Karczewski właśc. dóbr z Kongresówki, Kazimierz Zakrzeński wł. dóbr z Kongresówki, Antoni Chmurowicz z Osieka, Roman Kucieński właś. dóbr z Kongresówki, Wesołowski adwokat ze Złoczowa, Artur hr. Gołuchowski właśc. dóbr z Galicyi, Jan Świerczewski z familią z Kongresówki, Józef Hoffmann kupiec z Wiednia, Mikołaj Miliński z Neapolu.

HOTEL POLLERA: Karol Szczepanowski z Warszawy, Jzydor Borgenicht kupiec z Wiednia, Karol Raupach kupiec z Wiednia, Edward Lasch z Weisskirchen, Teodor Schüller i Antoni Alleinus z Wrocławia, J. Petrak ze Lwowa, Józef Stiasny z Pragi, Henryk Bock z Bielska, Maurycy Steif, Robert Baller, Ulrych Hermann, Henryk Goldschmidt i Stanisław Krzysztofowicz z Wiednia, Franciszek Dworzak z Proszowic, Ferdynand Schot z Jaworzna, Adolf Arwej sędzia pow. z Brzeska, Józef Kleczewski kupiec z Gliwic, Jerzy Michael kupiec z Pragi.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Petersburg 18 stycznia. Marszałek hr. Berg, namiestnik Królestwa Polskiego, niebezpiecznie zachorował.

Berlin 19 stycznia. Parlament niemiecki zwołany będzie na dzień 5 lutego. Izba deputowanych sejmu pruskiego obradować będzie mimo tej współczesności jeszcze do 12go lutego, poczem rząd wniesie odroczenie sejmu.

Paryż 18 stycznia. Zamierzona interpelacya o niepokojące wieści co do stosunków zagranicznych zaniechaną została, gdyż rząd przyrzekł dać zadawalniające objaśnienia pod względem interpelacyi jenerała du Temple.

Bruksella 19 stycznia. Miasto Bruksella zaciągnęło pożyczkę 70 milionów od spółki banków, na których czele stoją bank paryski i *Société générale*.

Madryt 18 stycznia. Bandy w prowincyi Burgos w sile 3000 ludzi zostały zupełnie pobite i poniosły znaczne straty.

Dziś odbywa się we Lwowie wybór posła z miasta Lwowa do Rady państwa w miejsce p. Ziemiałkowskiego, który przyjął mandat wyborczy z okręgu wiejskiego Biała-Żywiec. Zdaje się, że we Lwowie walka się toczy między dwoma tylko kandydatami Dr Julianem Czerkawskim i Dr Zbyszewskim. Każdego z tych kandydata jeden z dzienników tamecznych popiera. Żydzi, o ile piszą dzienniki, nie stawiają swego kandydata, ani nawet p. Warszauera nie będą popierać, ale chcą głosować za Dr Zbyszewskim. Czyby z tego wnosić wypadało, że karność w Szomer Izraelu nic do życzenia nie zostawia?

Gazeta Lwowska przyniosła przemówienie Namiestnika hr. Gołuchowskiego do urzędników winszujących mu 25ej rocznicy objęcia godności, jaką piastuje. Mowę Namiestnika wraz z artykułem *Gazety* dajemy powyżej.

Jutro otwiera się sesya Rady państwa. Niewiadomo, czy zaraz na pierwszem posiedzeniu gabinet wniesie przedłożenia wyznaniowe, na które już otrzymał od N. Pana potrzebną sankcyę na onegdajszej Radzie ministrów.

Telegrafowano nam wczoraj, że według *Journal de Paris*, Bismark przesłał posłowi niemieckiemu w Paryżu instrukcye tyczące się kwestyi religijnej i że w poufnym okólniku do posłów zagranicznych ten sam rozbiera przedmiot i zapowiada walkę z Jezuitami jako panami w Watykanie.

Jeśli wiadomość ta potwierdzi się, natedy nabiera artykuł *Nordd. allg. Ztg* przeciw Francyi znaczenie faktu politycznego; okazuje się bowiem, że nietylko rząd niemiecki stara się o pozyskanie sobie rządów przeciw Watykanowi, lecz oraz, iż wywierać się stara nacisk na rząd francuski, aby mu nie stawiał w jego planach przeszkód. Groźby więc wypowiedziane przeciw Francyi w rzeczonym artykule, nie są próżnym dźwiękiem, lecz istnieją faktycznie. Zapewnienia zaś ajencyi Havasa o dobrych stosunkach między Francyą a Niemcami i Włochami, nie mają podstawy; jak niemniej prywatne w tym samym duchu oświadczenia ministrów robione deputowanym. Czy sprawę tę poruszy który z deputowanych opozycyjnych? Interwencya pruska we Francyi w sprawie kościoła katolickiego przypomina żywo upominanie się w zeszłym wieku w Polsce ze strony pruskiej o prawa dysydentów. Jak wówczas wszystkie liberały w Europie krzyczały na Polskę, że ścieśnia prawa dysydentów, a przyklaskiwały Prusom, jakoby te broniły wolności sumienia, tak dziś w tej samej kolei chór liberałów wtóruje Bismarkowi, gdy ten napada Francyę o katolicyzm.

Równocześnie *Presse* wiedeńska, *Gaz. Kolońska* w telegramie z Wiednia i *Daily News* w telegramie z Rzymu donoszą jedno i to samo, a mianowicie, iż rząd włoski w okólniku do państw zagranicznych wyraził się o konieczności zupełnej swobody, jakiej używać winno conclave zwołane do wyboru Papieża, oraz oznajmił gotowość swoją do przestrzegania tej swobody, dodając, że wszyscy uczestnicy conclave będą uważani jako wolni od jurysdykcyi rządu włoskiego. Potrójne to doniesienie nie jest jeszcze dowodem prawdziwości faktu, któremu jednak tem zastrzeżeniem nie odmawiamy jeszcze słuszności; chcemy tylko dołożyć, że jeden i ten sam wypadek z różnych stron równocześnie podawany nie daje jeszcze rękojmi prawdziwości, albowiem telegraficzne związki pozwalają podawać równocześnie jednakie doniesienia z różnych stron, a które przecież z jednego nieraz i tego samego pochodzą źródła.

L'Univers za złe bierze rządowi francuskiemu i słusznie, iż się usprawiedliwia z zarzutów robionych przemowie jenerała Ladmirault do oficerów francuskich, przez dzienniki niemieckie. Usprawiedliwianie się takie dowodzi bowiem słabości, i im bardziej będzie rząd okazywał, że się obawia, tem silniej będzie zaczepiany. Moglibyśmy tu jeszcze dodać, że nietylko we Francyi ale w mniejszych krajach, które nawet żadnej politycznej roli nie odgrywały, wolno dowódzcy żądać od oficerów swoich, aby starali się zyskać krajowi swemu „przewagę", bo o ten właśnie wyraz chodzi.

Egzekucya sądowa na biskupach Wrocławskim i Monasterskim została zarządzoną, z powodu obsadzenia probostw. *Fuldaer Anzeiger* donosi, nie ręcząc za prawdę, iż kapituła katedralna w Fuldzie, jako kolegium wyborcze, posłała do Rzymu listę kandydatów na tameczne biskupstwo, iżby Papież sam wybrał z niej biskupa, gdyż rząd dopuścił się w tym wyborze uchybienia przepisów. Na taki zaś przypadek, Papież ma prawo mianować biskupa bez względu na rząd.

W niedzielę odbyła się w Berlinie kapituła orderu orła czarnego i doroczny obchód koronacyjny w nieobecności cesarza Wilhelma jako chorego, poczem królewicz odjechał z żoną do Petersburga, dokąd wyjechał także królewicz Duński z żoną na ślub carownej Maryi.

W tych dniach mają być wniesione w sejmie pruskim uzupełnienia ustaw majowych, a między niemi o obsadzaniu wakujących probostw, oraz zawiadywaniu niemi.

Podkomitet komisyi konstytucyjnej Zgromadzenia narodowego francuskiego zajmuje się pytaniem organizacyi dwóch Izb, przy czem członkowie jego przytaczają różne konstytucye zagraniczne pod względem reprezentacyi. Zdawałoby się, czytając sprawozdania z posiedzenia tego komitetu, że to wykład z katedry porównawczy i że każdy mowca jest profesorem. Ale na tem porównaniu wszelkich sposobów wybierania deputowanych obu Izb nie można skleić konstytucyi francuskiej. Tymczasem podkomitet nie otrzymał polecenia do studyów nad sposobem wybierania obu Izb, lecz miał rozbierać ustawę o urządzeniu i prawach władzy wykonawczej.

Nic jeszcze niesłychać o uznaniu rządów Serrana przez mocarstwa europejskie, lubo od zwalenia Castelara wieści tego rodzaju krążą. Zapewne sprawa ta jest dyplomatycznie poruszoną, skoro istnieją noty jeszcze Castelara, który się starał o uznanie. Pierwszego kroku oczekują w Hiszpanii ze strony Anglii, poczem sądzą, że Prusy nieodmówią. Francya, która okazała się przychylną nowemu rządowi, niezechce brać inicyatywy. Wiedząc jednak, jak Bismark z każdej korzysta sposobności do powiększenia wpływu swego rządu, możnaby mniemać, że nie będzie on skorym do uznania Republiki Hiszpańskiej, nieuzyskawszy jakiej korzyści, mianowicie ze względu na sprawę papieską.

Wyspa Islandya, której połowa zamieszkała, liczy około 70,000 mieszkańców, otrzymała osobną konstytucyę i ministra przy królu w Kopenhadze. Parlament dzierży władzę prawodawczą i składa się z dwóch Izb: wyższej, która liczy 6 członków przez króla mianowanych i 6 wybranych przez Izbę niższą i Izby niższej z 24 członków. Króla reprezentuje namiestnik. Konstytucya nowa wchodzi w życie d. 1 sierpnia.

Znikła jakoś awanturnicza postać Ganiera d'Abin, który na chwilę był panem republiki San Domingo podczas rewolucyi przeciw prezydentowi Baezowi. Gdy ten uszedł na wyspę S. Tomasza, wybrano prezydentem Ignacego Gonzalesa. Nowy rząd nie jest skłonnym ustąpić Stanom Zjednoczonym zatoki Samana, którą Baez był wydzierżawił na wyłączny użytek Ameryki, a następnie ustąpił zupełnie, przyjąwszy protektorat Ameryki nad republiką. Zachodzi teraz pytanie, jak się zachowa gabinet washingtoński w téj okoliczności.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Paryż 19 stycznia. Dziennik *L'Univers* został zawieszony na dwa miesiące za ogłoszenie w ostatnim swoim numerze listu pasterskiego biskupa z Perigueux.

Paryż 20 stycznia. Reskrypt jenerała Ladmirault tyczący się zawieszenia dziennika *L'Univers*, umotywowany jest artykułami dokumentów, które wykazują, iż mogłoby ztąd wyniknąć zawikłanie dyplomatyczne.

Wersal 19 stycznia. Rząd postanowił znieść przymus pasportowy między Francyą a Włochami. Krok ten uważany jest za zadatek wybornych stosunków między obu państwami.

Bern 16 stycznia. Dziś zebrało się Zgromadzenie związkowe dla ukończenia narad nad rewizyą konstytucyi. Rezultat wczorajszego głosowania ludu w Berneńskiem (nad reformą urządzeń kościoła katolickiego *Red.*) powitany był radośnie przez członków Zgromadzenia.

Kursa. Wiedeń dnia 20 stycznia, godź. 2 m. 4% zjedn. dług państwa bankn. 69·60 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 74·65 — Losy z r. 1860 106·75 — Akcye banku 9·85— — Akcye kredytowe 241·— — Londyn 113·70 — Srebro 108·20 Dukat 0·— — Lombardy 163·— — Losy z roku 1864 139·50 — Akcye franko-austr. 40·50 — Napoleondor 9·07½. — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 228·75 — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 143·50 — Akcye kolei północno-wsch. 109·— — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 17·50 — Oblig. indemniz. gal. —·— — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 124·50 — Akcye anglo-banku 153·— Akcye kolei rządowej 335·— — Akcye kolei siedm. —·— — Akcye kolei Rudolfa 158·50 — Tramway 176.— — Akcye banku budowy 75·75 — Akcye kolei wschodn. 54·50 — Akcye banku anglo-węgiersk. 36·50.— Akcye banku zjedn. 126·50 Losy tureckie 47·75 — Losy prem. węg. 80·25 —

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 20 stycznia (Wartość kuponów do 21 stycznia).

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	108 50	107 25	—
Kupony srbr. płatne	107 —	106 —	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	157 50	156 50	—
Talary pruskie za 100 tal.	170 50	169 25	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 38	5 34	—
Napoleondor 1 sztuka	9 13	9 03	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr. (oprócz kup. bież.)	77 75	76 75	1 05
4% listy zast. „ „	74 —	72 75	22¼
5% „ „ „	80 50	79 25	27¾
5½% listy Zst. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. krak.)	97 75	97 —	30½
6% „ „ 36-lt. pł. bn.	91 75	91 —	1 33¾
6% „ „ 18-lt. pł. bn.	92 75	92 —	1 33¾
7% „ dłużne „ „	95 —	93 —	1 55½
6% „ hipot. „ „ 100 zł.	83 25	81 75	2 33⅓
6% „ zakł. kred. wł. „ 100 zł.	92 —	90 —	33⅓
5% oblig. poż. kol. węg. „ 120 zł.	98 —	95 75	33⅓
Losy prem. węg. za 1 sztukę	81 50	79 —	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% za 1 szt. (oprócz kup. bież.)	80 —	78 —	—
„ „ hipotecz. z 200% „	190 —	183 —	—
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	230 —	227 —	—
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	144 —	141 50	—
„ „ Warsz.-Wied za rb. 60	91 50	89 50	16¾
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	95 —	93 50	31
4% „ „ „ „ II. „ 100	94 —	92 60	31
5% „ „ „ „ za rsr. 100	93 25	91 90	39
4% „ likwid. Król. Pol. 100	80 —	78 25	55½
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	36½	34½	—

Wiedeń 18 stycznia

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	69 80	69 70
5% „ „ „ srebr.	74 60	74 45
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	— —	97 —
„ „ „ czeskie	96 —	95 —
„ „ „ węgierskie	76 —	75 25
„ „ „ galicyjskie	77 —	76 50
„ „ „ bukowińskie	— —	75 50
„ „ „ siedmiogr.	74 75	74 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	98 20	97 80
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	91 80	91 65
4 „ galicyjskie	73 —	72 —
5 „ „	80 —	79 —
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	92 25	91 75
5 „ węgierskie listy	86 50	86 —
5 „ zakł. kredyt. austr.	94 —	93 50
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	85 50	85 —
5 „ Domen. państ. 120 złr.	120 —	119 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	305 —	294 —
„ „ „ 1854	97 50	97 —
„ „ „ 1860	105 50	105 25
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	116 —	115 50
Losy pożyczki z r. 1864	138 25	137 75
„ prem. pożyczki węg.	80 50	80 25
„ Comorente	24 50	23 50
„ Kredytowe	168 50	167 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	90 50	89 50
„ księcia Salm	— —	— —
„ „ Palfy	21 50	20 50
„ „ Klary	31 50	31 —
„ hr. St. Genois	26 —	25 —
„ miasta Budy	23 50	22 50
„ księcia Windischgraetz	19 50	19 —
„ hr. Waldstein	— —	— —
„ hr. Keglevich	14 —	13 —
„ Rudolfa	14 —	13 50
„ tureckie 400 frank.	— —	— —
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	992 —	990 —
Zakładu kredytowego	240 25	240 —

	żądają	płacą
Żeglugi parow. na Dunaju	524 —	522 —
Kolei północ. Ferdynanda	2085	2082
Kolei rządowej fr. a.	337 —	336 —
„ zachod. c. Elżbiety	220 50	220 —
„ Pardubickiej	— —	— —
„ Południowej	164 75	164 25
„ Galicyjskiej	229 —	228 —
„ Czerniowieckiej	144 —	143 —
„ Albrechta	120 —	119 50
„ węg. półn.-wschod.	111 —	109 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	159 —	158 50
„ Alföldsko-Fiumańskiej	146 —	145 —
„ Koszycko-Bogumił.	142 —	141 —
„ Siedmiogrodzkiej	139 50	138 50
„ Cisańskiej	204 —	203 50
„ wschodnio-węgierskiej	65 —	54 50
„ austryack. półn.-zach.	196 50	195 50
„ Franciszka Józefa	213 50	213 —
Banku anglo-austryackiego	151 —	150 50
„ anglo-węgierskiego	37 50	37 —
„ austryackiego ogólnego	60 —	59 50
Zakładu Kredytowego węg.	136 —	135 50
Banku franko-austryackiego	41 —	40 50
„ franko-węgierskiego	36 50	36 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	80 —	78 —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	86 —	85 50
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ austryack. związkow.	18 —	17 —
„ dla obrotu ogólnego	126 —	125 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	35 —	33 —
„ Koszycko-Bogumińskiej	— —	88 50

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% (sr. prusk.) za 100 złr.	— —	96 25
Emissya z r. 1862	— —	94 25
„ państwowa St. 500 fr.	140 50	139 50
Emissya z r. 1867	132 50	132 —
„ południowa St. 500 fr.	113 25	112 75
Bony 1870—1874 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	92 —	91 —
„ „ 100 złr. w. a.	— —	87 —
„ „ w srbr. 5%	105 25	105 —
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	96 25	95 75
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	79 50	79 —
5% w srebrze	99 50	99 —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100	— —	105 50
Emissya II.	— —	100 75
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	— —	75 75
Emissya z r. 1867	— —	87 50
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	84 25	83 75
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	95 —	94 50
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	— —	99 50
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	90 —	88 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 38	5 37
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 08	9 07
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 50	11 40
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	108 30	108 10
Srebro, kupony	108 75	108 25
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 70 75	1 70 25
Lwów 19 stycznia.		
Dukat holenderski	5 38	5 29
„ cesarski	5 42	5 33
Półimperyał rosyjski	9 35	9 20
Rubel srebrny rosyjski	1 74	1 68
„ papierowy	1 57	1 55
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	80 —	79 40
„ „ „ „ 4%	73 —	72 —
„ „ Banku hipoteczn.	84 —	83 25
Obligi indemn. bez kuponów	77 40	76 60
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	230 —	228 —
„ „ lwowsko-czernio.	144 —	142 50
„ banku hipoteczn. gal.	193 —	186 —
Warszawa 17 stycznia.		
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 50	94 20
„ „ 2 „ „	93 80	93 30
kupon „	—	26½
„ „ nowe „	92 80	92 50
kupon „	—	34½
„ likwidacyjne „	79 20	78 90
kupon „	—	51½
Kolej warszawsko-wiedeńska	— —	— —
„ „ bydgoska	70 —	— —
„ „ terespolska	114 —	113 —
„ „ łodzka	100 —	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

	Pociąg pospieszny wieczór g. m.	Pociąg osobowy przed poł. g. m.	Pociąg mięszany wieczór g. m.
w kier. z Krakowa do Lwowa:			
z *Krakowa* do *Lwowa* (odch.	9 35	11 18	10 36
(przy.	„ 5 57	w. 9 45	r. 10 50
z *Tarnowa* (przych.	11 22	1 28	1 10
(odchodzi	11 27	1 34	1 17
z *Rzeszowa* (przych.	n. 1 18	4 10	3 53
(odchodzi	„ 1 23	4 18	4 8
z *Przemyśla* (przych.	r. 3 24	w. 6 39	r. 6 54
(odchodzi	„ 3 30	w. 6 54	„ 7 8
		przed. poł.	w nocy
z *Krakowa* do *Wieliczki* (odch.	—	11 30	11 —
(przy.	—	12 10	11 39
		rano	wieczór
z *Wieliczki* do *Krakowa* (odch.	—	r. 6 19	7 40
(przy.	—	„ 6 54	8 15
ze *Lwowa* do *Krakowa* (odch.	11 28	r. 5 5	w. 5 5
		poc. mię.	
ze *Lwowa* do *Brodów* (odchod.	r. 6 27	n. 11 —	p. 12 —
(przych.	—	r. 9 22	„ 3 45
z *Brodów* do *Lwowa* (odchod.	—	n. 4 18	w. 4 3
(przych.	—	w. 7 58	p. 11 45
ze *Lwowa* do *Czerniowiec* (odc.	r. 6 47	w. 11 43	pp. 12 15
(prz.	„ 1 15	r. 10 40	n. 12 37
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (odch.	w. 4 6	5 49	„ 3 37
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (przy.	n. 10 43	n. 3 58	p. 3 45
z *Wiednia* do *Krakowa* (odch.	r. 10 30	r. 8 —	pp. 4 45
dto pociąg mięszany	—	w. 8 30	pp. 5 —
z *Wiednia* do *Krakowa* (przy.	w. 8 30	w. 9 26	r. 10 58
dto pociąg mięszany	—	—	p. 12 —
z *Krakowa* do *Wiednia* (odch.	r. 7 30	r. 5 46	pp. 3 39
dto pociąg mięszany			„ 10 10
	po poł.	wieczór	rano
z *Krakowa* do *Wiednia* (przy.	5 20	7 20	4
dto pociąg mięszany	—	r. 4 54	r. 4 1
z *Krakowa* do *Warszawy* (odch.	r. 8 —	pp. 3 30	—
z *Krakowa* do *Wrocławia* (od.	r. 5 46	r. 8 —	—

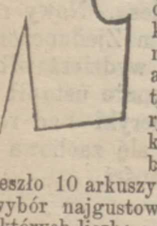
Księgarnia i Skład nut muzycznych
A. Nowoleckiego
poleca swoją
Wypożyczalnię nut
oraz
Czytelnię książek polskich
najnowszemi dziełami najpierwszych i najznakomitszych autorów zaopatrzoną.
Katalog wypożyczalni książek
w tych dniach opuścił prasę. Cena 10 c. Osobom na prowincyi zamieszkałym katalogi wraz z drukowanemi warunkami abonamentu nut i książek przesyła się pod opaską krzyżową. (147-1-3)

Kamienica
przy placu Dominikańskim i rogu ulicy Stolarskiéj Nr. 485, o 3ch piętrach, do sprzedania. — Rzetelni nabywcy raczą się zgłosić do stróża Kazimierza.
(252-1-3)

Kancelarya
Dra Stanisława Biesiadeckiego, adwokata krajowego, otwartą została z dniem 12 Stycznia r. b. **w Jaśle** w domu PP. Podgórskich na I. piętrze. (250)

Apteka w Mielcu
poszukuje **asystenta.** — Bliższa wiadomość u właściciela *Satkowskiego.*
(198-1-2)

Najnowsza i najpraktyczniejsza metoda
kroju sukien damskich
przez
Ksawerego Głodzińskiego.



Usiłowaniem mojem, przy wydaniu obecnego **trzeciego wydania,** którego część świeżo **opuściła prasę,** prócz rozszerzenia go, było nadanie całkowitéj jasności i dokładności mojéj metodzie obok najstaranniejszego wydania, tak ażeby każda z Pań, przy pilnem tylko czytaniu i ćwiczeniach w rysunkach, potrafiła nauczyć się krawiectwa damskiego. Dzieło będzie składało się z 30 tablic i przeszło 10 arkuszy druku tekstu i zawiera w sobie wybór najgustowniejszych i najnowszych krojów, których liczbę o tyle pomnożyłem, że ich nigdy nie zabraknie na wypadek zmiany mody. Na teraz wyszło 500 figur, umieszczonych na 23 tablicach z 8 arkuszami dużego formatu tekstu, co stanowi główną część nauki. Reszta dzieła będzie traktowała o krojach: na otyłe osoby, dla dziewczątek i chłopczyków, oraz o kroju bielizny i o kolorach. W skutek czego ogłaszam **prenumeratę** na całe dzieło, które będzie kosztowało w drodze prenumeracyjnéj 5 złr., a po ustaniu takowéj, cena podniesioną zostanie na 8 złr. Szanownych prenumeratorów upraszam o dokładne adresa, abym mógł resztę dzieła wysłać z końcem Marca.

W mojéj szkole przyjmuję do nauki kroju na kurs dwutygodniowy, z udzielaniem szycia na 6 tygodni. (197-1-2)

Adresować: **Ksawery Głodziński,**
nauczyciel damskiego krawiectwa we Lwowie, ulica Wałowa Nr. 15.

Większa należytość od **majstra blacharskiego S. Horowicza w Krakowie** jest tanio do sprzedania.
Wiadomość pod lit. **F. L. w Wrocławiu,** Nicolaiplatz Nr. 2, I. Tr. (112-1-3)

Prawdziwe
Pigułki Morisona.
Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (62-23-)
Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Monlin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym.

HYDROCLYSE nowa Klyzopompa udoskonalona, o ciągłym wytrysku, jedyna, jaka istnieje bez tłoczni i bez sprężyn, niepotrzebuje nigdy reparacyi. Zamknięta w małem pudełeczku, bardzo wygodna w podróży. Cena przystępna— W Paryżu u wynalazcy P. Naudina przy ulicy Jouy 7, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną“ w Rynku głównym.
(86-3-24)

Dra Pattisona
Wata przeciw gośćcowi
wylecza natychmiast i koi szybko
gościec i reumatyzmy
wszelkiego rodzaju, jakoto: cierpienia twarzy, piersi, szyi i zębów, gościec głowy, ręki i kolana, szarpanie w stawach, bóle grzbietu i bioder.
W paczkach po 70 c., w półpaczkach po 40 c. do nabycia u *Stockmara*, aptekarza w Krakowie. (19-8-8)

Rosyjska familijna
Herbata od złr. 2, 3 do 5 za funt wiedeński.
Okruchy herbaciane złr. 1·40
Południowo amerykański
Rum złr. 1 za mas z flaszką, jakoteż wszelkie gatunki
Rumu-jamajki,
różne austryackie i zagraniczne wina sprzedaje jak najtaniej (1637-17-20)
A. M. Mandl,
król. pruski nadworny liwerant **w Bernie.**
Listowne polecenia wypełniają szybko.
Opakowanie herbaty bezpłatnie.

Losy Miasta Krakowa.
Główne wygrane Złr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.
Najniższa wygrana złr. 30 w. a.
Sprzedają
we **Lwowie:** C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny i Filie jego w Krakowie, Czerniowcach, TARNOPOLU i SAMBORZE;
„ „ Galicyjski Bank krajowy i FILIA jego w BRODACH;
w **Wiedniu:** Bank und Wechslergeschäft der Nieder Oesterreichischen Escompte Gesellschaft. (140-5)

KONKURS.
L. 11. (203-3-3)
Magistrat miasta Podgórza podaje niniejszem do wiadomości, iż posada sierżanta policyi miejskiéj w Podgórzu z płacą 216 złr. w. a. i odpowiedniem mundurem, jest do obsadzenia.
Ubiegający się o tę posadę winien będzie wnieść prośbę swą wraz z dotyczącemi świadectwami do Rady gminnéj miasta Podgórza, oraz wykazać że czytać i pisać po polsku dokładnie umie, a to najdaléj **do dnia 28 Stycznia 1874 r.**
Magistrat Podgórze dnia 9 Stycznia 1874 r.
Saulenfels.

Konkurs.
Celem obsadzenia opróżnionéj posady **lekarza kolejowego** we Lwowie z roczną płacą 600 złr. i dodatkiem 400 złr. na doróżki i 300 złr. na pomieszkanie, rozpisuje się niniejszem konkurs.
Chcący starać się o tę posadę, winni być doktorami medycyny i chirurgii i magistrami akuszeryi, oraz wykazać się, że dłuższy czas pełnili obowiązki lekarskie w publicznych zakładach, również przyjąć muszą obowiązek osiedlenia się w pobliżu głównego dworca kolei Karola Ludwika.
Dotyczące, świadectwami zaopatrzone podania, mają być **najpóźniéj do dnia 25 Stycznia b. r.** do podpisanego zarządu wniesione.
Instrukcye lekarza kolejowego przejrzeć można w biurze zarządu we Lwowie i na każdéj stacyi.
Z Zarządu stowarzyszenia ku wspieraniu chorych przy c. k. uprz. kolei gal. Karola Ludwika.
Lwów dnia 7 Stycznia 1874 r. (249-2-3)

KONKURS.
L. 554. (188-2-3)
Celem obsadzenia posady lekarza miejskiego w Jordanowie z płacą roczną 150 złr. w. a., rozpisuje się niniejszem konkurs **do 15 Lutego 1874 r.**
Doktorowie medycyny i chirurgii mają pierwszeństwo; przyczem się zauważa, że siedziba c. k. sądu powiatowego w miejscu jakoteż brak lekarza w okręgu czteromilowym zabezpieczają dostateczne dochody lekarzowi, któryby się u nas osiedlił.
Ubiegający się o tę posadę zechcą w terminie wnieść podania swe do tutejszéj zwierzchności gminnéj.
Od Zwierzchności gminnéj miasta.
Jordanów d. 20 Grudnia 1873 r.

Ogłoszenie konkursu.
Celem obsadzenia posady pisarza przy urzędzie gminnym k. miasta Wojnicza z roczną płacą 365 złr. a trzechmiesięcznem wypowiedzeniem, rozpisuje się niniejszem konkurs **po dzień 5go Lutego 1874 r.**
Ubiegający się o tę posadę, winni w podaniach do Rady miejskiéj wystosowanych określić bieg życia, dołączyć metrykę urodzenia, wykazać się dokładną znajomością przepisów autonomiczno-administracyjnych, dotychczasową praktyką; iż władają dokładnie językiem niemieckim i uzdolnieni są do załatwiania agend w języku niemieckim.
Zwierzchność gminna.
Wojnicz d. 31 Grudnia 1873 r.
(160-2-3) *Krzemiński.*

Kamienica jednopiętrowa w Rynku, położona i urządzona najdogodniéj, jest na sprzedaż w Jaśle.
Folwark pod Jasłem, obejmujący około sto morgów gruntu ornego, z odpowiedniemi budynkami, jest na lat sześć lub więcéj zaraz do wydzierżawienia. (174-3-3)
Bliższą wiadomość, równie wszelkie odnośne informacye dotyczące Jasła, udziela na żądanie ustne lub listowne Dr. *Biesiadecki*, adwokat krajowy w Jaśle.

Paryż Boulevard de Magenta 137.
Skład Skór i Dom Komisowy
Feliksa Bauerfeinda.
Przyjmuje zlecenia w kupnie i sprzedaży specyalnie skór, jakoteż maszyn, narzędzi i produktów surowych, w związku będących ze skórami lub fabrykacyą tychże. (159-2-6)
Paryż Bd de Magenta 137.

C. k. uprz. galicyjski akcyjny
BANK HIPOTECZNY
wydaje we **Lwowie** i przez
FILIE
w **Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu**
od 1 Lutego 1873 r.
ASYGNATY KASOWE
5 procentowe płatne za 8 dni po wypowiedzeniu
5½ „ „ „ 14 „ „ „
6 „ „ „ 30 „ „ „
6½ „ „ „ 60 „ „ „
7 „ „ „ 90 „ „ „
Wszystkie Asygnaty kasowe przed 1 Lutego 1873 w obieg puszczone, oprocentowane będą **od d. 1 Lutego 1873 r.** o ½ procent wyżéj z zachowaniem dotychczasowych terminów wypowiedzenia.
Lwów, 20 Stycznia 1873 r.
(142-3-) **Dyrekcya.**

Uprzywilejow. austryacki
BANK NARODOWY.
Przypadająca za drugie półrocze 1873 dywidenda na każdą akcyę **uprz. austr. Banku Narodowego** w kwocie
trzydzieści siedm złr. w. a.
może być podniesioną począwszy od 19 Stycznia b. r. w Banku Narodowym w **Wiedniu,** również we **wszystkich filiach eskontowych** tegoż Banku.
Wiedeń, 18 Stycznia 1874 r.
(251) **Od Dyrekcyi.**

Oryginalne wina zagraniczne i likiery
w najlepszym gatunku, sprzedane będą po najtańszych cenach za poręczeniem prawdziwości za wielką butelkę:

St. Julien, St. Estéphe . . złr.	1·25	Cognac fin Champagne . „	2·—	Clicquot . . . . „	3·25
Château Margeaux . . . . „	1·75	Benedictine ½ butelki . . „	2·50	Vöslauer Ausstich biały lub czerwony . . . . „	—·60
„ Laffite lub Larose „	2·50	1 butelka . . . . „	4·50	Ruster Ausbruch . . . . . „	—·70
Mosel, Brauneberger, Niersteiner . . . . „	1·25	Rum Jamaica, szlachetny, ½ butelki złr. 1 butelka złr.	2·—	Ocet winny, I. gatunek za wiadro . . . . „	6·—
Rüdes- lub Hochheimer . „	2·—	Szampańskie:		za butelkę . . . . „	—·25
Muscat Lunel lub Frontignan . . . . „	1·25	Moet cremant rose . . . „	3·50	Oryg. piwo z Klein-Schwechat we flasz. Piwo odstałe „	—·25
Malaga, Madeira, Sherry bardzo stary . . . . . „	2·-	Aubertin cremant rose . „	2·50	„ marcowe „	—·27
		Mum et Comp. . . . . . „	3·		
		Heidsieck et Co. Monopol „	3·50		

wraz z flaszką. — Skrzynie i flaszki przyjmuję napowrót. Rozsyłka począwszy od 2 flaszek za zaliczką.
(39-32-) **Aleks. Floch, w Wiedniu, Bäckerstrasse Nr. 8.**

Tylko za **50 cnt.** jako cenę losu jest do wygrania
1,000 dukatów
gotówką w złocie;
Loterya ta zawiera prócz tego wygrane **200, 200, 100, 100 dukatów, 400 złr. w srebrze, 3 losy kredytowe oryginalne i wiele innych przedmiotów sztuki i wartości,** ogółem
3,000 wygranych wartości 60,000 złr.
Ciągnienie nastąpi już 17 Lutego 1874 r. Kupujący 5 losów otrzymają 1 los darmo.
W razie łaskawych zamiejscowych zamówień uprasza się o łaskawe nadesłanie należytości, tudzież o dołączenie 30 cent. dla przesyłki w swoim czasie wykazu wygranych. (29-3-4)
Kantor wymiany c. k. uprz. Wiedeńskiego Banku handlowego,
poprzednio *Jan C. Sothen,*
13, w Wiedniu, Graben 13.
Te losy są także do nabycia u **Arona Eibenschütza** *w* **Krakowie.**

Kasa Oszczędności
miasta Krakowa
znajdująca się naprzeciw **jatek dominikańskich** przy ulicy **„Nowa Brama“** w domu pod L. 468,
przyjmuje **wkładki** na procent w stosunku **6% od sta** rocznie z **półroczną kapitalizacyą** takowego,
udziela pożyczki
na **hipoteki realności** położonych w obrębie miasta Krakowa,
na **zastaw papierów** publicznych
i eskontuje weksle. (150-6-10)

W. Ślatowski,
dawniéj Wakarecy i Spółka.
Skład koronek, haftów, firanek i towarów białych
w Krakowie w głównym Rynku pod L. 28
polecają:
Tarlatany na suknie balowe w najnowszych kolorach. Kryzy i kamizelki najświeższe białe muślinowe i materyalne, garnitury płócienne najnowsze aranżowane w Nancy Fanchony i Barby we wszystkich gatunkach białe i czarne kokardy w rozmaitych upięciach i kolorach; czepeczki w rozmaitych fasonach, okrycia włóczkowe, wszystkie gatunki koronek, haftów, firanek i wszelkie w zakres podobnego składu wchodzące przedmioty. Przedmioty uszkodzone lub nie świeże sprzedaje po znacznie zniżonych cenach. (143-6-)
Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się odwrotną pocztą.
Ceny stałe.

PAPIER FAYARD I BLAYN
Charta chemica du Codex.
Leczy *gościec (reumatyzmy), nieżyty (katary) zadawnione, zapalenie piersi, gośćce w biodrach, rany, oparzenie, spalenizny, odmrożenia, nagniotki wszelkiego rodzaju* i t. p. Trąbki tego papieru całe kosztują 2 franki, połówki 1 franka i opatrzone są podpisem FAYARD et BLAYN. Papier ten zalecany jest od lat 30 przez najznakomitszych lekarzy. Sprzedaż hurtowna w Paryżu, ulica Neuve St. Merry, 40, — w Krakowie w aptekach pp. *J. Trauczyńskiego* i *W. Redyka*, — we Lwowie w aptece pp. *Piotra Mikolascha*, — w Brodach w aptece p. *Kullaka*, — w Poznaniu w aptece Dra *Mankiewicza.* (41-31-)

Świeżéj
KROWIANKI
Styryjskiéj
dostać można
W APTECE „POD KORONĄ“
J. Trauczyńskiego.
Również wszelkich lekarstw zagranicznych; oraz własnego wyrobu pasty piękności, mydła toaletowego, maści niszczącéj odgniotki, balsamu przeciw odmrożeniu, pudru ryżowego, wody kolońskiéj oraz parfumeryj. (189-2-6)

Ogłoszenie Zakładu Stolarskiego
w Krakowie.
Mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności że otworzyłem w Krakowie **przy ulicy Długiej Nr. 38** zakład wyrobów stolarskich, meblowych budowlanych i kościelnych.
Długoletnie doświadczenie moje jako majstra stolarskiego w Warszawie a następnie jako kierującego przez lat kilka warsztatem stolarskim P. Aleksandra Myśliwca w Krakowie dało dowody że wszelkie pod moim kierownictwem wykonane roboty odznaczały się doskonałością i starannem wykończeniem. — Obecnie mając już w mym zakładzie ludzi zdolnych i znaczny zapas suchego i dobrego materyału drzewnego, oraz środki do wykonania najwykwintniejszych wyrobów stolarskich i rzeźbiarskich, pochlebiam sobie że Szanowna Publiczność raczy zaszczycić mnie swemi łaskawemi względami a ja z mej strony będę się starał polecone mi obstalunki z wszelką doskonałością i sumiennością po cenach umiarkowanych wykonać·
Julian Kalisz.
Uwiadamiam pp. stolarzy że mogę dostarczyć fornerów orzechowych i jaworowych rozmaitego gatunku i ilości i do wyrzynania deseni, po cenach niesłychanie tanich. (178-3-3)

COMMISSION pour décors, costumes, partitions, brochures, manuscrits. **MISE EN SCÈNE** d'opéras, féeries, ballets, comédies, drames et vaudevilles anciens et modernes et d'opérettes de salon.
THÉATRES
Dessins en couleurs, *sur commandes*, de décors et costumes de théâtre, ainsi que de toilettes de ville et de bal pour les dames. — S'adresser à M. DAVID, de l'Opéra, r. St-Georges 9, Paris.
(84-3-)

Cukierki, Sok i Ziółka
karpackie
wyrabiane z najstaranniéj zbieranych ziół karpackich, zalecam jako najlepszy i doświadczony środek przeciw kaszlu, hrypce, kataralnych zapaleniach krtani, astmie, kolkach, katarach płuc, oraz w katarze żołądka i ogólnem osłabieniu.
CENY:
1 flaszka soku wraz z opisem użycia 75 c.
1 paczka ziółek . . . . 25 „
1 pudełko cukierków . . . . . . 35 „
J. Faykis
aptekarz w Käsmark.
Główny skład utrzymują w Krakowie apteki *A. Siedleckiego* i *J. Trauczyńskiego*— w Nowym Sączu *Kosterkiewicz*— w Tarnowie *H. Koj* — we Lwowie *Rucker* aptekarz — w Altendorf *Jonas.*

W aptece pod białym Orłem
można także dostać
Tranu rybiego
Dorsch Leberthran
w najlepszym gatunku.
Butelka 80 cent. (2148-9-)

ŚNIADANIE dla DZIECI.
Dla wzmocnienia dzieci i osób wątłych, cierpiących na piersi i żołądek, lub dotkniętych chorobą bladaczki i niedokrwistości, jest najpożądańszym **RACAHOUT ARABSKIE Pa DELANGRENIER w PARYŻU.**
Dostać można we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego.
(82-4-20)

Apteka obwodowa
z fabryką wody sodowéj
Dra Buchelta w Tarnopolu we wschodniéj Galicyi, jest natychmiast do wydzierżawienia. Bliższe warunki tamże począwszy od 18go Stycznia 1874 r. (110-3-3)

OGIER
5-letni, skarogniady, miary 16-téj, pełnéj krwi angielskiéj
Joung Daniel O'Rourke
od Amazonki po Daniel O'Rourku z Kisbery, za pomierną cenę **do sprzedania.** — Zgłosić się do Zarządu dóbr w Słotwinie. (175-3-3)

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **kaszlom nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.**
Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. (59-17-24)
W Paryżu, ulica Vivienne, 36, w aptece Dra *Chable*, — w Krakowie w aptece p. *J. Trauczyńskiego.*

Majątek ziemski do sprzedania;
składający się z czterech folwarków, położony przy szosie pomiędzy miastami Duklą i Jasłem, obejmujący ogólnéj przestrzeni 1600 morg. wiedeńskich, czyli magdeburskich morgów 3606, prętów 153, ziemi pszennej — a mianowicie lasu mieszanego dobrego 200 mor. wiedeńskich, łąk dwusiecznych 135 mor., takiejże miary, z zabudowaniami gospodarskiemi nowo odbudowanemi, gorzelnią masivnową. Dwór mieszkalny piętrowy murowany w najlepszym stanie wygodnie urządzony z dwoma ogrodami owocowemi i parkiem, z inwentarzem lub bez takowego. — Może być jeden folwark oddzielnie sprzedany, któren obejmuje w ogóle 460 mor. wiedeńskich albo magdeburskich 1036 morg. 174 pręty, w której to przestrzeni znajduje się łąk dwusiecznych 35 mor. wiedeńs. wikla 25 mor. wied. z inwentarzem lub bez. (193-2-2)
Bliższa wiadomość franco pod adresem **W. Ł.** Sanok poste restante.

Neues Heilsystem
für kranke u. geschwächte Männer (ohne Medicament). E. Hügel'sche Buchhandlung, Wien, Herrengasse 6. Preis fl. 2., mit Post fl. 2·10. **(3. Aufl.)**
NB. 5,000 Kranke geheilt.
(31-10-50)

Do dzisiejszego Nru dołącza się: „Cennik nasion L. Földessego w Peszcie.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*